OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once........ 50c.
One inch once........ $2 00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page........ $40.00 / Second and third page........ 25.00 / Fourth page........ 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie........ $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii........ $3
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden........ 5c.
Od cala........ $1.00
Rocznie od cala { Następnie połowę. / na pierwszej stronicy........ $20.00 / na drugiej i trzeciej stronicy........ 10.00 / na czwartej stronicy........ 15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące 6ciu druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płacących, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 50. Chicago, Illinois, Czwartek 14-go Grudnia, 1893 roku. Rok 21.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

— czyli —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1894 rok to jest do 1 Stycznia 1895 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1895, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych", które to dzieło kosztuje $2.25, to abonent odciąga sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyślą z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci, którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry, płacą za ten słownik tylko 3 dolary, bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2 00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3 50 w słabej oprawie, po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacą $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

Ktoby nie miał w domu 1go rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expresem. Któryby z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expresem sam przesyłkę opłaca.—Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo i VIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY;** od 1 Grudnia 1893 do 1go Stycznia 1895 wynosi $2.15.

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50 c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Nieszczęście w Mt. Carmel, Pa.

Przez tor Reading kolei w Mount Carmel, Pa., przechodzili w tych dniach bracia Antoni i Stanisław Maciejewscy. Spostrzegli oni nagle przed sobą pociąg i zaledwie zdołali przejść na drugi tor, gdy w tej chwili wpadł na nich parowóz, zabijając na miejscu Antoniego, a raniąc śmiertelnie Stanisława. Ten ostatni umarł za kilka godzin. Kilka tygodni temu sprowadził żonę ze starego kraju. Pozostawił jedno dziecko, Antoni zaś czworo. Obydwaj należeli do Towarzystwa św. Józefa.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Socyaliści wiedeńscy chcą wywołać ogólny strajk, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko wnioskowi o powiększenie armii, gdyż przez przyjęcie tego wniosku powiększyłyby się podatki.

* * *

Markiz de Castellaños, mieszkający w Salamanca w Hiszpanii, jest naczelnikiem familii, która pochodzi od Montezumy, który, jak wiadomo panował w Meksyku. Jego brat Henrico Maldenadado powiada, że ich familia pochodzi od siostry Montezumy, z którą się ożenił Hidalgo Abrantes.

* * *

Szpiegowie francuzcy, którzy niedawno temu zostali uwięzieni w Kolonii, nazywają się Jean Baptiste de Coy i Robert Mathieu de Coy. Proces ich rozpocznie się 14go grudnia. Obydwaj przyznali się do winy i wysłali do cesarza niemieckiego petycyę, aby ich ułaskawił.

* * *

W Barcelonie w Hiszpanii uwięziono 5go grudnia pięciu cudzych anarchistów. Jeden z nich założył niedawno temu gospodę, w której się odbywały tajne posiedzenia anarchistów.

* * *

Z Vera Cruz w Meksyku donoszą, że w Azuraltizugo, miejscowości położonej w stanie Vera Cruz, został zastrzelony Juan Guadalupe, który zabił swego syna, ponieważ ten nie mógł wypić pewnej ilości kawy. Chłopiec liczył tylko trzy lata.

* * *

Papież jest przyjacielem Francyi. W tych dniach był w Rzymie Przew. biskup Picrand z Autun. Biskup wspominając o audyencyi u papieża, zauważył: „Dumnym jestem z czynów i chwały Francyi. Papież czuje z Francyą i obawia się niebezpieczeństw, których Francya obawia się. Z nieustanną gorliwością stara się o dobrobyt Francyi. Życzy, aby w Francyi panowała jedność, aby Francya stała się prawdziwie wolną i silną, i aby była zdolną zająć pierwsze miejsce w świecie, jakie jej się należy. Dotychczas starała się Francya przeprowadzić misyę sprawiedliwości i pokoju, którą jej Opatrzność widocznie powierzyła. Papież zaklina wszystkich dobrych katolików i wszystkich dobrych obywateli, aby nie osłabiali swych sił przez wewnętrzne spory o kwestye polityczne nie mające wielkiej wagi, i aby wciąż dążyli do ogólnej zgody.

— Toulończycy i Paryżanie wydali na przyjęcie gości rosyjskich $775,000.

* * *

Król Wuertembergii zachorował na grypę.

* * *

Z Berlina donoszą, że tam się znajduje mnóstwo tajnych policyantów rosyjskich, którzy muszą uwiadomić rząd rosyjski o wszelkich ruchach Polaków i Rosyan, przebywających w Berlinie. Niektóre czasopisma berlińskie żądają, aby rząd pruski wypędził owych tajnych policyantów z Berlina.

* * *

W etnologicznem muzeum w Berlinie miał profesor Fritsch wykład w obecności 200 oficerów, w którym to wykładzie im oświadczył, że za pomocą elektryczności udało mu się odfotografować w locie się znajdujące wystrzały. I w istocie przedłożył zdumionym swym słuchaczom mnóstwo fotografii, które wyraźnie okazywały ruchy fal powietrza, spowodowanych przez pociski. Przyrząd używany przez profesora jest wynalazkiem chłopca nazywającego się Vernon, który przebywa w Edinburghu w Szkocyi.

* * *

Z Kapstadt na przylądku „Dobrej Nadziei" donoszą, że major Forbes ściga króla Matabelesów Lobengula. Chce go uwięzić lub też zapędzić po za rzekę Zambesi. Matabele utracili całą odwagę. Anglicy zabrali im w środę 2000 sztuk bydła.

* * *

W przeszłym tygodniu zachorował nagle następca na tron niemiecki. Obecnie ma się lepiej. Fryderyk Wilhelm liczy obecnie jedenaście lat i siedem miesięcy.

* * *

Jenerał Dodds, naczelnik wojska francuzkiego w państwie Dahomey, telegrafował do ministeryum floty, że król Bebanzin, który ubiegł ze swej stolicy po zajęciu jej przez wojsko francuzkie, został opuszczony przez swych wojowników. Behanzin nie posiada obecnie żadnych zasobów, a uwięzienie jego jest tylko kwestyą czasu.

* * *

Algierskie porty zostały nawiedzone przez straszliwy orkan.

* * *

Niezmiernie zadziwiło wszystkich Hiszpanów, a zwłaszcza ludność Madrytu, że książe Antonio, małżonek księżniczki Eulalii, opuścił armię hiszpańską, znajdującą się w Melilla i powrócił do Hiszpanii.

* * *

„Standard" londyński dowiaduje się z Petersburga, że pewien bankier i jego siostrzenica, którzy należą do sekty „Skoptów", zostali skazani: on na 15, a ona na 10 lat więzienia. Bankier wytatuował na piersiach siostrzenicy krzyż i wykastrował się. Takie zeszpecenie ciała własnego jest wielką zbrodnią w Rosyi, zwłaszcza, gdy ktoś ją popełni z przyczyn religijnych.

* * *

Francuzki poseł u dworu rosyjskiego powrócił w piątek do Petersburga. Przewiózł carowi zapewnienie swego rządu, że przyjaźń Rosyi i Francyi nie zostanie niczem naruszoną.

— Dnia 8go grudnia wydarzył się w senacie francuzkim wypadek, wskutek którego mniemali senatorzy, że anarchiści dopuścili się zamachu dynamitowego w halach prawodawnictwa. Później okazało się, że podrzędny urzędnik senatu strzelił trzy razy do jakiejś kobiety i ranił ją w ramię.

Nazywa się Paganelli i został natychmiast uwięzionym. Mówił, że senator Casabianka dał mu 80 franków, aby zapłacił jakiś rachunek za cygary. Wręczył handlarce te pieniądze, lecz ta później oświadczyła, że nie odebrała żadnych pieniędzy, i zażądała wspomnianą kwotę ponownie od senatora Casabianka. To rozgniewało Paganelli'ego, który powiedział policyantowi, który go aresztował, że kobieta chciała mu ukraść jego honor i za to chciał mieć zadosyćuczynienie.

* * *

Z Londynu donoszą 8go grudnia: Nad zachodniem wybrzeżem Wielkiej Brytanii sroży się burza; w Greenock w Szkocyi zostały zalane doki. W Dublinie narobił wicher dużo szkody. Podkrywał domy, wywalił kominy. Parowiec „Entreprise" z Folkstone wpłynął na brzeg. Załogę ocalono.

W angielskim kanale w pobliżu Selsey Bill w hrabstwie Sussex rozbiła się brygantyna „Scotsman." Majtkowie zdołali się ocalić. Belgijski parowiec Princess Louise wpłynął na ląd w pobliżu Ford Both i niezawodnie się rozbije.

Parowiec „Mangara" z Glasgow, który przybył z Lizbony do South Shields donosi, że w pobliżu wyspy Ushant straż widziała wielki okręt topiący się. Kilka osób trzymało się masztów. Bałwany były tak wielkie, że niepodobieństwem było spuścić łódź do wody. „Mangara" zatrzymała się przez dłuższy czas w pobliżu, lecz nie spostrzegła nikogo, któremuby mogła nieść pomoc. Okręt zatonął z całą załogę.

* * *

Z Rzymu donoszą, że Crispi stanął znów na czele ministeryum włoskiego i ma utworzyć nowy gabinet.

* * *

Z Madrytu donoszą, że jen. Martinez de Campos, naczelnik wojska hiszpańskiego w Melilla, stawiał takie warunki Maurom, że ci prawdopodobnie nie zechcą ich przyjąć. Campos dał im bardzo krótki czas, w którym mają opuścić swe stanowiska. Dalej żąda, aby mu wydali 12,000 karabinów, które w ich posiadaniu się znajdują i ukarania wszystkich uważanych przez Hiszpanów za naczelników buntu. Żąda także zakładników, i to z najlepszych familii.

* * *

W Mesina de Rio Seco w Hiszpanii w miejscowości nie bardzo ważnej, nie leżącej nad główną drogą, odkryto dokumenta, z których się okazuje, że w Messina de Rio Seco znajduje się przeszło 30 anarchistów, którzy są złączeni ze sobą przysięgami i podlegają ogólnej zemście, gdyby zdradzili któregokolwiek z towarzyszy.

Policya odkryła jednego z anarchistów przypadkowo i to przez mnóstwo listów, które ze wszystkich stron Hiszpanii do Mesina del Rio Seco przybywały.

Z dokumentów tam odkrytych okazuje się także, że anarchiści w Valladolid i Barcelonie wywołali ostatni strajk telegrafistów.

W Soledad, miejscowości położonej 10 mil na północ od Barcelony uwięziono także znaczną liczbę anarchistów, których jeden z ich grona zdradził.

* * *

„Independence Belge", czasopismo wychodzące w Brukselli donosi, że rząd hiszpański dał jenerałowi Martinez de Campos rozkaz, aby bezzwłocznie atakował Maurów. Telegram podaje także, że Hiszpanie wyszlą flotę do Tangieru, aby nadać potrzebny nacisk hiszpańskiemu ultimatum, które zostało wysłane do sułtana marokkańskiego, którego rząd hiszpański uważa odpowiedzialnym za napaść na Hiszpanów.

* * *

Z Bulewayo, stolicy kraju Matabelów donoszą, że tam wkrótce zostanie zaprowadzony porządek. Krajowcy składają broń. Major Forbes wciąż jeszcze ściga króla Lobengula w kierunku północno - wschodnim.

* * *

Z Paryża donoszą 9 grudnia, że w Izbie deputowanych rzucono bombę, która wprawdzie nikogo nie zabiła, lecz z 20 ludzi pokaleczyła. Bombę rzucił ktoś z galeryi na posadzkę hali deputowanych. Bomba eksplodowała, gdy przeleciała obok głowy profesora Lemière, zastępcy okręgu Hazebruck. Policya obecna na sesyi zamknęła natychmiast wszystkie drzwi prowadzące do hali Izby, aby zapobiedz umknięciu tego, który bombę rzucił. Około 20 ludzi zostało ranionych odłamkami bomby, pomiędzy nimi 5 czy 6 deputowanych. Donoszą później, że pokaleczonych zostało 25 do 30 osób.

* * *

Rząd angielski obiecuje 100 funtów szterlingów ($500) tym, którzy mu dopomogą do schwycenia nieprawnie fabrykujących dynamit lub inne materye eksplozywne.

* * *

Z Barcelony w Hiszpanii donoszą, że jeden z anarchistów uwięzionych w piątek w Soledad wysłał w dniu 8 grudnia list do żony, w którym przypomina jej i synowi, aby w dniu tryumfu wypełnili swą powinność.

* * *

„Swoboda", wychodząca w Sofii w Bułgaryi, mówi wspominając o zamachu na życie księcia Ferdynanda, że Rosya jest przyczyną zamachu. W Rosyi zostaną zawsze uknute spiski, póki w Bułgaryi będzie istniał rząd samodzielny.

* * *

Korespondent czasopisma nowojorskiego „Herald" telegrafuje, że w środę przeszłego tygodnia powstańcy w Rio Grande do Sul pod naczelnictwem jen. Tavaraz uderzyli na miasto Bage. Wojsko rządowe, skoro powstańcy doszli do pierwszych domów miasta, rozpoczęli ogień tak silny, że ostatni musieli się cofnąć utraciwszy bardzo wielu ludzi.

* * *

Francuzki poseł u dworu rosyjskiego powrócił w piątek do Petersburga. Przywiózł carowi zapewnienie swego rządu, że przyjaźń Rosyi i Francyi nie zostanie niczem naruszoną.

— Dnia 8go grudnia wydarzył się w senacie francuzkim wypadek, wskutek którego mniemali senatorzy, że anarchiści dopuścili się zamachu dynamitowego w halach prawodawnictwa. Później okazało się, że podrzędny urzędnik senatu strzelił trzy razy do jakiejś kobiety i ranił ją w ramię.

Nazywa się Paganelli i został natychmiast uwięzionym. Mówił, że senator Casabianka dał mu 80 franków, aby zapłacił jakiś rachunek za cygara. Wręczył handlarce te pieniądze, lecz ta później oświadczyła, że nie odebrała żadnych pieniędzy i zażądała wspomnianą kwotę ponownie od senatora Casabianka. To rozgniewało Paganelli'ego, który powiedział policyantowi, który go aresztował, że kobieta chciała mu ukraść jego honor, a za to chciał mieć zadosyćuczynienie.

* * *

Z Londynu donoszą 8 grudnia: Nad zachodniem wybrzeżem Wielkiej Brytanii sroży się burza; w Greenock w Szkocyi zostały zalane doki. W Dublinie narobił wicher dużo szkody. Poodkrywał domy, wywalił kominy. Parowiec „Entreprise" z Folkstone wpłynął na brzeg. Załogę ocalono.

* * *

W Rio de Janeiro odbywają się dziennie aresztowania osób podejrzanych, a z gazet istnieją tylko dwie, a te są organami rządu.

Cenzura nie pozwala na wysełanie telegramów; istnieją tylko dwa czasopisma.

* * *

Cesarz niemiecki cierpi obecnie na stary ból usz. Wskutek tego jest rozjątrzonym.

* * *

W Petersburgu odkryto znów zamach na życie cara. Aresztowano wielu oficerów i kilka dam.

* * *

Królowa Saxonii zachorowała na grypę.

* * *

Znany lekarz dr. Koch wynalazł nowy środek na wytępienie suchot tak zwany „Tuberculin", który ma być o wiele lepszym, niż dawniejszy jego środek.

* * *

W Oaxaca w Meksyku został Jose Alejandro Porans, bogaty plantator kawy, mieszkający na wschodniej granicy stanu Chiapas, zamordowany i obrabowany przez bandę rabuśników, którzy nawet obrabowali jego dom, poczem się udali do innych mieszkań które także obrabowali.

* * *

Z Sydney, w Nowej Południowej Walii donoszą, że z Auckland, N. Z., nadeszły wiadomości, iż w Hawaii wciąż jeszcze jest górą rząd prowizoryczny. Wiadomość, iż rząd Stanów Zjednoczonych chciał ustanowić znów ekskrólową Liliuokalani, wywołała ogólne niezadowolenie. Zresztą mniemał każdy, że królowa nie mogła wstąpić znów na tron bez poparcia Ameryki. Głównie protestuje przeciw exkrólowej czasopismo „Hawaiian Gazette."

Cudzoziemcy mieszkający w Hawaii, a zwłaszcza Amerykanie którzy posiadają około 1500 karabinów i znaczny zapas amunicyi, stawiliby opór, gdyby nawet admirał Irwin i jego oficerowie zechcieli znów ustalić na tronie ekskrólową.

Tymczasem ma Liliuokalani także swych zwolenników, którzy mają nadzieję, iż exkrólowa zajmie znów tron, lecz obawiają się jednakże niezadowolenia partyi amerykańskiej. Liliuokalani obawia się zresztą o swe życie i zażądała pretekcyi rządu prowizorycznego, który dla jej obrony przeznaczył oddział policyi.

* * *

Z Berlina donoszą, że wiadomość iż Crispi stał się znów przewodniczącym ministeryum włoskiego wywołała ogólne zadowolenie nie tylko w urzędowych, lecz i finansowych kołach niemieckich. Crispi był niedawno temu w Berlinie i dostał zapewnienie, iż kapitaliści berlińscy wystarają się o pożyczkę 480,000,000 marek dla rządu włoskiego, jeżeli Crispi dostanie się znów do steru rządu. Politycy niemieccy mają podobno zamiar zreformowania armii włoskiej bez zmniejszenia normalnej siły, powiększyć flotę włoską i ufortyfikować niektóre porty włoskie.

* * *

Odkryto już tego, który rzucił bombę w Palais Bourbon, hali Izby Deputowanych w Paryżu. Nazywa się Auguste Vaillant, liczy lat 32 i należy do grupy anarchistów zwanych „Les Solitaires". Ułamek bomby przez niego rzuconej urwał mu kawał nosa. Celem jego było zabić prezydenta francuzkiego gabinetu Dupuy'a i kilku innych ministrów. Śmierć go nie minie za jego zamach. Vaillant przebywał kilka lat temu w Ameryce, gdzie jeszcze jego żona mieszka.

Socyaliści narzekają na zamach, gdyż wina zostanie im przypisaną, chociaż nie popierają metody używanej przez anarchistów dla dopięcia jakiegoś celu.

W ogóle zostało 41 ludzi ranionych przez bombę, lecz zdaje się, że nikt nie odebrał rany śmiertelnej. Vaillant przyznał się do winy.

* * *

Rządowi angielskiemu zabrakło pieniędzy. Aby polepszyć stan finansów, chce nałożyć podatek na dochody wszystkich obywateli.

* * *

W Błoniu, w Polsce, Lola, artystka produkująca się na linach i drutach, spadła z dość znacznej wysokości i pokaleczyła się tak, że niezawodnie umrze.

* * *

Cesarz niemiecki będzie dnia 27 stycznia obchodził 35tą rocznicę jego urodzin i 25 rocznicę jego wstąpienia do wojska.

* * *

Niemieckie gazety wyrażają się w ich artykułach wstępnych, że eksplozya, jaka się w francuzkiej Izbie deputowanych wydarzyła, może zostać wywołaną przez anarchistów także i w innych parlamentach. Polecają dla tego ostre środki w każdem większem mieście europejskiem, aby zapobiedz podobnym demonstracyom.

* * *

Cesarz niemiecki pomimo wielkiego bólu w jednem z jego usz udał się na polowanie do Barbe, miejscowości położonej w Saksonii.

Dziwny rozkaz dał Wilhelm II muzykantom kirasyerów gwardyi, którzy dziennie grają przed nowym pałacem w Poczdamie. W przyszłości bowiem będą musieli używać starodawnych instrumentów. Trębacze są zmuszeni używać dziennie 7 stóp długie rury, przez które w wieku 14tym dawano rozkaz do ataku.

Nie ma dziwu, że ludność uważa cesarza za narwanego.

* * *

Pisma paryzkie różnie się wyrażają o zamachu Vaillant'a w Izbie deputowanych. „Autorité" i „Libre Parole" powiadają, że odpowiedzialnemi są ateistyczne nauki rozpowszechnione po całej rzeczypospolitej francuzkiej. „Echo de Paris" „Matin" i „Figaro" powiadają, że socyalno - demokraci mają winę. „Soleil" odzywa się, że rząd powinien przeprowadzić prawa odnoszące się do anarchistów. „Gaulois" żąda energicznych środków przeciw buntowniczym mówcom i czasopismom. „Petite Republique" powiada, że socyaliści są zupełnie niewinnymi w tej sprawie, i że człowiek ten, który rzucił bombę jest „osłem."

* * *

W Antwerpii spłonął dnia 10 grudnia „Hansahaus", śpichlerz, w którym się znajdowało 20,000 ton zboża. Strata wynosi $1,690,000. Przez zawalenie się muru został pewien policyant zabity, a strażak jeden raniony. Pożar miał być sprawką podpalacza, którego policya obecnie poszukuje.

Odważny posłaniec ekspresowy.

Z Bloomington, Ills., piszą 10go grudnia: Wczoraj wieczorem, gdy pociąg kolei Lake Erie pędzący na południe, znajdował się o milę i pół od krzyżówki z torem Illinois Central kolei, usłyszał poseł ekspresowy Weakly, mieszkający w Lafayette, Ind., że ktoś wybija okno w wagonie ekspresowym, a zaraz potem widział rękę cofającą zasówkę drzwi. Posłaniec nie miał broni przy sobie, gdyż ta leżała w innym kącie wagonu, gdzie się znajdowały towary mające wartość około $5000. Weakley poskoczył ku drzwiom i schwycił intruza za gardło i udało mu się po dosyć długiej walce zrzucić łotra z wagonu i zamknąć drzwi. Napad wydarzył się w odosobnionem miejscu w lesie sosnowym; tu zwyczajnie włóczęgi zakładają swe obozowiska — niejedno morderstwo zostało tam popełnionem.

Złoto w stanie Michigan.

Z Gladwin, Mich., donoszą: Pola złota odkryte w tych dniach leżą 20 mil na wschód od Gladwin. Grunta są tam tanie, a można nawet dostać takowe na mocy „homestead" prawa. Złoto odkryli ludzie nazywający się Girbeck i Davis. Obecnie przybywa wielu ludzi, zwłaszcza tacy, którzy pracowali w kopalniach złota w Californii. Złoto znajduje się 6 stóp pod powierzchnią ziemi. Girbeck twierdzi, że można go wydobyć w wartości $2000 dziennie. Oprócz złota mają się i inne cenne metale włącznie węgli znajdować w tej okolicy.

Wydobywają z grobów swych zmarłych.

Kości Chińczyków są bardzo cenione w Chinach. Chińczyk umierający w obcym kraju wie, że prędzej czy później zawiozą go bracia do kraju, z którego pochodził. W Chicago miano wydobywać w tych dniach kości tych Chińczyków, którzy pożegnali się z tem życiem 6 lat temu lub dawniej. Liczba ich wynosi 24.

Inspektor z wydziału zdrowia został wysłany z Sam'em Moy, który ma być jednym z najbogatszych Chińczyków w Chicago, do cmentarzy Rosehill i Graceland, aby wykopanie kości odbywało się odnośnie do przepisów prawa. Słota i mróz przeszkadzały dotychczas odkopywaniu kości, lecz to nastąpi, skoro powietrze na to zezwoli.

Przyjaciele zmarłych przysłanych do Chin obchodzą rok rocznie na ich cześć uroczystość, podczas której zdobią ich groby i ofiarują im pieczone kurczęta — które jednakże spożywają żywi, życząc, aby zmarli byli pomiędzy nimi.

Ciała Chińczyków zostały już odkopane w San Francisco, Portland i innych miejscowościach w Ameryce i posłane do Chin, lecz w Chicago nie odbyła się jeszcze nigdy ta ceremonia. Około 100 Chińczyków spoczywa na wyżej wzmiankowanych cmentarzach, lecz odkopanymi zostaną tylko kości tych, którzy od przeszło 6 lat znajdują się w ziemi.

Odkopywanie odbędzie się pod dozorem urzędnika z San Francisco, który jest znany pod nazwą chińskiego koronera. Nazywa się Grih Joy-Poo. Wszystko jest już przygotowane do wykopania kości.

Wykopywanie kości Chińczyków.

Ceremonie przy tej sposobności są dość interesującemi. Przed otwarciem grobu stawia się cztery palące świece przy grobie, dwie przy głowie i dwie przy końcu nóg. Świece palą się póty, póki kości nie zostaną wydobyte. Karawaniarz stojący przy głowach, odprawia rodzaj nabożeństwa. Szaty jego, które nosi przy tej okazyi są wyszyte złotemi haftami. Po wydobyciu kości, zanurza się takowe w warzący się olej, fabrykowany z wonnych ziół i korzeni, a który

Gotowanie kości umarłych Chińczyków, które mają być przesłane do Chin.

to olej znajduje się w kotle lub dzbanie; następnie ociera się kości miękką materyą bawełnianą. Warzący się olej ma podobno wsiąkać do kości, które wskutek tego nie psują się przez tysiące lat. Dr. Gee-Wo-Chan przebywający w Chicago twierdzi, że kości jego przodków przechowały się w ten sposób przez 6000 lat.

Następnie owija się każdą w muślinę i znaczy liczbami lub literami, poczem się je kładzie do skrzyni z cynku nie zbyt wielkiej.

Karawaniarz musi wystawić świadectwo, gdyby brakowało jednej lub nawet części. Sześć lub 8 takich skrzynek umieszcza się w pudle drewnianem, w którem się je wysyła do Chin. Na każdej skrzynce stoi nazwisko zmarłego, jako i osoby, dla której kości są przeznaczone. Kości te umieszczają się po przybyciu do Chin w dzbanie kamiennym umyślnie na ten cel zrobionym i takowy grzebie się w ziemi.

Kanał Nicaragua.

Z Washington, D. C., donoszą 10 grudnia, że administracya kraju popiera ukończenie kanału Nicaragua i zabezpieczenie interesów Stanów Zjednoczonych na tej drodze wodnej. Kongresowi zostanie wkrótce przedłożony wniosek do prawa, odnoszący się do tej sprawy.

Zupełnie jak w Chicago.

Z Buffalo, N. Y., donoszą: Wielka jest bieda pomiędzy polską ludnością w East Buffalo. Wielu nie ma pracy od długich miesięcy a widoki nie są takimi, aby się można spodziewać szybkiego polepszenia stosunków. Niektórzy nie mogą zaspokoić najkonieczniejszych potrzeb. W nędzy znajduje się przeszło 5000 osób.

Obrabowanie banku.

Z Plano, Tex., donoszą 9 go grudnia: Bank narodowy w Plano został obrabowany. Około godziny 1:30 pięciu ludzi przybyło do miasta — czterech konno, a jeden na wozie. Urzędnicy banku przybywszy dzisiaj rano do pracy spostrzegli narzędzia złodziejskie i także pieniądze porozrzucane po podłodze i szafę od pieniędzy rozbitą. Dotychczas nie wiadomo ile pieniędzy zostało skradzionych, lecz zdaje się, że od $20,000 do $60 tys. Rabusie nie zabrali pieniędzy srebrnych.

Vanderbiltowie kupują jedną z kolei stanu Wisconsin.

Z West Superior, Wis., donoszą, że Vanderbiltowie kupują kolej zwaną Kewanee, Green Bay i Western. Wiadomą jest rzeczą, że Vanderbiltowie mają najwięcej akcyi Northwestern kolei; obecnie zaś usiłują nabyć Ashland sekcyę kolei Northern Pacific. Kolej Kewanee łączy się z Northwestern koleją w Green Bay. Celem zakupna jest posiadanie prostej kolei od jezior do Nowego Yorku bez potrzeby zatrzymania się w Chicago, gdzie pociągi towarowe zwyczajnie zostają zatrzymane przez 24 godziny. Nabycie Ashland dywyzyi skróciłoby drogę z Superior do Nowego Yorku o 200 mil. Chodzi tu głównie o handel mąką, gdyż większa jej część zostaje przesłaną tą drogą do wybrzeża Atlantyku.

Pomoc dla górników w Hurley.

Z Milwaukee donoszą 10 go grudnia: Zewsząd przybywają składki tak w pieniądzach, jak i w żywności, odzieży itd. dla nędze cierpiących górników w Hurley, Wis. Główna kwatera dla tych składek znajduje się na Union dworcu. Kontrybucye przybywają nie tylko z Milwaukee, lecz z całego Wisconsinu, Minnesoty, Południowej Dakoty i innych stanów.

Pracują.

Z Dedham, Mass., donoszą: W fabryce towarów wełnianych w E. Dedham poczęto w poniedziałek znów pracować na dobre. W ostatnich czasach pracowano tylko 3 dni w tygodniu. Fabryka zatrudnia 350 ludzi.

MARYA

(MALCZEWSKIEGO.)

POWIEŚĆ UKRAIŃSKA.

(Ciąg dalszy.

„Widzisz ten jasny promień? co z liści osnowy
„Ciągnie swój drżący połysk między nasze głowy?
„Ten promień żywi: zdobi, każdego weseli:
„Czemuż, gdyśmy złączeni, on jeszcze nas dzieli?
„Próżno, próżno mój luby! choć usta z ustami,
„Patrzaj — chyli się z liściem, i jest między nami.
„Ah! śród uniesień bitwy i zwycięztwa wrzawy,
„Przypomnij sobie, drogi, że promień twej sławy
„Tak czysty, taki świetny jak słońce na niebie,
„Jaskrawym swym wieczorem noc spuści na ciebie!
„Oh! niechaj pierwej Maryę w ciemnościach zagrzebie!
„Nie prawdaż mój Wacławie? ty będziesz odważny,
„Stały, wytrwały, dzielny, — ale i uważny!
„A gdy już moje oczy wdrążone zgryzotą,
„Długo patrząc w swój żywioł, swe życie rozplotą;
„Gdy serce wytchnie z trwogi przy piersiach bez stali,
„To może się na miłość Wacław nie pożali?
„Cieszyć się swą radością; twój smutek łagodzić,
„Nie myśleć tylko o tem, w czem tobie dogodzić,
„Być twoich chwil osłodą, czasem ich ozdobą,
„Żyć dla ciebie i w tobie, umierać przed tobą,
„I w tej ostatniej chwili, choć cierpień natłoku,
„Gasnącym wzrokiem szczęście składać w twojem oku,
„A gdy nie wolno z tobą, żyć w twojej pamięci, —
„To Maryi cała miłość, wszystkie Maryi chęci.
„Skoro mi szczęśliw wrócisz, mą harfę nastroję,
„I przy blasku księżyca usiadłszy oboje,
„W tkliwej, smutnej, jak lubisz, unosząc się nócie,
„To co nikt nie wyraził, przywłaszczym uczucie —
„Ah! — z jak okropną trąby zagrały żałobą!
„Oh! nie rzucaj mnie znowu! oh! zabierz mnie z sobą!"

XVIII.

Padła w drogie objęcie, i wygiętą kibić,
Żal z taką drżącą trwogą do niego chciał przybić,
Taka mdłość w młodych licach, a śliczne ramiona
Tak go czule garnęły do słodkiego łona,
Że gdy z tych smutnych pieszczot wydzierał swą wolę,
Jakby je zrywał z serca, takie w niem czuł bole.
Nie — zostać niepodobna — chyba sławę skazić,
I zawdzięczając miłość na wstyd ją narazić!
Lecz, oh! jakże głęboka, jak posępna żałość,
W rozpaczy swej kochanki hartować swą stałość!
Ani jej wszystkich wdzięków pożegnać był w stanie;
Ni czasu w marnych jękach przeciągać rozstanie:
Woła do chwały trąba, siwy wódz go czeka,
Burczą rozpięte znaki, zwycięztwo ucieka.
Powstał, złożył swą lubę, dzikim ogniem błysnął,
Białą omdlałą rękę do ust swych przycisnął,
Jakby w jej szczupłe, gładkie, rozkoszne ugięcie
Chciał wrazić wszystkie czucia, w swych uczuć zamęcie.
Już odszedł, wziął spokojność, przed wzrokiem, co czuwa.
Lśniącą, wyniosłą postać krok każdy usuwa:
Już w jego próżnem miejscu zadumana, blada,
Ciszę budząc westchnieniem, Samotność usiada:
A na odłogu szczęścia Zgryzota korzeni
Swe kolczyste łodygi robaczliwej rodzeni.

XIX.

Dosiadł bystrego konia, lecz troskę miał w oku
Młody Wacław, i w pierwszym osadził go skoku;
Dosiadł bystrego konia, lecz spojrzał wesoło
Stary Miecznik, i w pędzie zawinął nim koło.
Za niemi brzmią puzany, za niemi, za niemi
Zrywają się rycerze jakby ptaki z ziemi;
Hasa szlachecka młodzież na wroga Tatara,
Sunie się towarzystwo i w szeregach wiara,
Pancerni i husarze, za nimi kozaki,
I z spłoszonemi końmi harcują luzaki.
Patrzaj pyzate dziecię z pod słomianej strzechy,
Niech ci widok żołnierzy zaszczepia uśmiechy,
To może dziki owoc zerwie potem wojna:
A ty matko, co kłaniasz, bądź zdrowa, spokojna,
Nie trwóż się szczękiem zbroi, długiemi dzidami,
Zapał polskiego wzroku ugasza się łzami.

Już we wsi tylko kurze — jeszcze słuch, łoskotem
Drga dźwięcząc przygłuszony i koni tupotem.
Już we wsi kurz osiada: jeszcze przerywanie,
Zdala wojennych rogów dolatuje granie,
I cicho — jak na sercu Śmierć swój obraz kryśli;
I pusto — smutno — tęskno — jak u Maryi w myśli
Wzniosła swą lekką postać do góry, do góry:
Nic nie widać, tylko wiatr szare goni chmury.
Zniżają się kolana, prośba ręce składa,
Z oczu w niebo utkwionych kroplami żal spada;
I cicho, jak modlitwa w łono Boga płynie,
I pusto, smutno, tęskno, jak gdy szczęście minie.

Pieśń II.

On Connad's stricken soul exhaustion prest.
And stupor almost lulled it into rest.
Byron.

I.

„Bujno rośnie, odludnie kwiat stepowy ginie;
„I wzrok daleko, próżno, błądzi po równinie;
„A w niezbędnej zgryzocie jeśli chcesz osłody
„Chmurne na polu niebo i cierpkie jagody.
„Idź raczej w piękne mirtów i cyprysów kraje:
„Co dzień w weselnej szacie u nich słońce wstaje
„U nich w czystem powietrzu jaśniejsze wejrzenie,
„I głosy rozpieszczone i rozkoszne tchnienie;
„U nich wawrzyny rosną, i niebo pogodne,
„A na kształtnych budowlach męże wieków dawnych
„Stoją w bieli, i pyszni z swoich imion sławnych,
„Zapraszają z daleka w czarowne zwaliska
„Bogów i bohaterów — pająków siedliska.
„Tam, jeśli dawnych rzeczy myśl w tobie głęboko
„Może w ten śliczny błękit wpatrzywszy twe oko,
„Słodycz w rozpaczy znajdziesz i lubość w żałobie
„Jak uśmiech ust kochanych w śmiertelnej chorobie
„Ale na pola nie chodź, gdy serce zbolało:
„Na równinie mogiły — więcej nie zostało;
„Resztę wiatr ukraiński rozdmuchał do znaku, —
„To siedź w domu i słuchaj dumek o kozaku."
„Moje młode pacholę! gdzież to ty wędrujesz?
„Czy z Ziemi Świętej wracasz, że tak utyskujesz?"
„Oh! nie — ja wszystkim obcy śród mojej ojczyzny,
„I śmierć mi zostawiła czarne w piersiach blizny,
„I świata jadłem gorzkie, zatrute kołacze:
„To mnie ciężko na sercu, i ja sobie płaczę,
„A kiedy się rozśmieję — to tak za pokutę;
„A kiedy będę śpiewał — to na smutną nutę.
„Bo w mojej zwiędłej twarzy zamieszkała bladość,
„Bo w mej zdziczałej duszy wypleniono radość,
„Bo wpływ mego anioła grób w blasku zobaczy."
„To czegoż chcesz pacholę?" „Uciec od rozpaczy."

II.

Stało młode pacholę, pod płotem zostało,
Na smutek co się skarży uważają mało,
A ten, co z niem rozmawiał na wrotach oparty.
Wyszczerzył w inną stronę wzrok cały otwarty,
Skąd w różnofarbnych strojach, huczne czyniąc wrzaski,
Niespodzianym orszakiem zbliżały się maski.

1.

„Czy znasz Weneckie zapusty?
„I w noc, i we dnie,
„Wesołe, szalone, przednie.
„Maska twarz kryje — a kto się pyta
„O sprawy czyje, tego przywita
„Wrzawa, śmiech pusty.
„Żywo, radośnie,
„Skrycie, miłośnie,
„Staruszek Doża, Arlekin młody,
„Dziewczyna hoża, szuka osłody,
„Matrony......; oszusty
„Swobody,
„A kryte łodzie
„Czernią na wodzie,
„Wrzawa śmiech pusty!
„Czy znasz weneckie zapusty?"

2.

„My sobie jedziem kulikiem;
„I w noc, i we dnie,
„Wesoło, szalono, przednie,
„Maska nas kryje — a kto chce wiedzieć,
„Skąd my i czyje, to odpowiedzieć
„Śmiechem i krzykiem.
„Szczera ochota
„Otwiera wrota;
„Bo Krakowianki i pielgrzym stary,
„Żydzi, Cyganki, uderzą w pary,
„Wróżki Djabli, nie oszusty,
„W puhary.
„Lecim saniami,
„I jadą z nami
„Wrzawa, śmiech pusty.
„Czy znasz ty polskie zapusty?"
Ale tu wejść nie można; teraz nie zapusty:
Pan Miecznik na Tatarach, to i dworzec pusty."
Tak stary sługa wstrzymał tych przychodniów śmiałość,
I znów rozparł na wrotach niewzruszoną stałość.
Lecz gdy grać, śpiewać, piszczeć, grzechotki potrząsać
Poczęły wszystkie larwy, a nogami pląsać,
I łączyć obce stroje, papierowe czoła,
Wzrok żywy, rysy martwe, w migające koła;
I farby, blaski, cienie rozwijać w polocie,
I skoczno, zwinno, huczno, rzucać się w obrocie;
Tak mu w szumiącej głowie myśl wzięła tańcować,
Że patrzał, a nie wiedział, jak się pomiarkować.
Śmiał się z Żydów, Cyganek, bał Wróżek z Djabłami;
I chciwie łapał ruchy, i mrużył oczami.
A maski przed nim skacząc mijały się żwawo,
A maski w nim ciekawość syciły obawą.
Aż wykrojone usta zadmuchawszy w rogi,
Opuściły się ręce, zatrzymały nogi,
I głosy ostre, fletni umilone wtórem,
Wrzasnęły tę piosneczkę niedobranym chórem:
„Ah! na tym świecie Śmierć wszystko zmiecie,
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.
„A gdy się troski do duszy wkradną,
„Hucząc w niej chmury czarnemi;
„A gdy nieszczęścia na kogo spadną,
„I postać wzniosłą, szlachetną, ładną,
„Smutek nachyli ku ziemi:
„O niech na chwilę Złość się już schowa,
„Rany sztyletem nie cuci...,
„Niech choć przy zgodnie zabrzmią te słowa:
„Wróci spokojność — wróci!
„Bo na tym świecie Śmierć wszystko zmiecie,
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.
„Albo gdy nieba cud nad chorobą,
„Gołąb — od przekleństw odleci,
„I władzę życia zabierze z sobą,
„A wyschłe lica nadmie żałobą,
„Wprzód nim gromnica zaświeci:
„Niech nikt, by uśpić zgonu boleści,
„Tryumfu pieśni nie nuci....
„Chyba te słowa w końcu umieści:
„Wróci twój Anioł — wróci!
„Bo na tym świecie Śmierć wszysko zmiecie,
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.
„A gdy to chętny w drugich obronie
„I sam się w przepaść zagrzebie,
„Krótka stąd radość w Zawiści łonie;
„Choć złe i dobre w grubej zasłonie,
„Sąd ostateczny jest w niebie:
„Może w kłopocie i silna głowa
„Posępnie kiedy się rzuci....
„Niech z ust życzliwych brzmią wtedy słowa:
„Wróci wesołość — wróci!
„Bo na tym świecie Śmierć wszystko zmiecie,
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.
„A gdy to dążąc z dalekiej drogi,
„W mieszkanie Przyjaźni zajdzie,
„I już w uściskach topić ma trwogi;
„Lecz cicho, puste przebiegłszy progi
„Twarzy kochanej nie znajdzie:
„Więc drżąc czy się co złego nie dowie,
„Spuszczone czoło zasmuci.....
„Niech choć Gościnność kręcąc się powie:
„Wróci gospodarz — wróci!
„Bo na tym świecie Śmierć wszystko zmiecie,
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.
„Ha! Pan Bóg święty z wami! jeśliście nie Duchy
„To wasze pstre maszkarki wesołej otuchy
„Alboż to nam pierszyna? wszak nieraz kuligi
„Po całych tu miesiącach skakały jak frygi*):
„Prosim, Jegomość wróci; a choć nie jest w domu
„Na winie i pierzynie nie braknie nikomu."
Weszły, nizko kłaniają; w parach się prowadzą,
Obzierają się w koło i kupią i radzą.

*) Wartałki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53 1/10	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 2/7	25
Lira do Włoch	17½	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Grudzień 1893.

14 Czwartek, Euzebiusza.
15 Piątek, Chrystyny, Walerego.
16 Sobota, Adelajdy, Ananiasza.
17 **Niedziela**, Łazarza b.
18 Poniedziałek, Wunibaldego.
19 Wtorek, Nemezyusza.
20 Środa, Chrystyana.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Pulaski, Wis., 5-go grudnia, 1893.

Proszę umieścić w łamach „Gazety Polskiej" kilka słów o naszej kolonii czysto polskiej w Ameryce. Kolonia nasza jest nowa, ale z każdym dniem powiększa się tak, iż każdy zwiedzający tę okolicę podziwia jej wzrost w tak krótkim czasie, a obecnie za staraniem Prz. O. Gwardyana, który nie szczędzi swej pracy w winnicy pańskiej, rozpocznie się budowa szkoły parafialnej, a na przyszły rok to nasza dziatwa będzie odbierała nauki wiary św. i każdy o ile może dokłada swojej pomocy na tę budowę. Ludzie, którzy potrafią nad tem się zastanowić, potrafią ocenić najwspomnialszy szczebel przyszłości w dziatwie swej. I tak w zgodzie i jedności ręka w rękę działamy wspólnie z kościołem. Ks. Schneider wszelkiemi siłami stara się każdemu zadosyć uczynić we wszystkiem czuwając nad duszami jego pieczy powierzonej, a w tym roku to wiele nowych farmerów przybyło do nas, którzy osiedlili się tu w Pulaskim. Nowi osadnicy przyjeżdżają zwyczajnie do pana Mateusza Niedzielskiego i od niego kupują grunt jako od rodaka; bo i grunt jest dobry i niedaleko do kościoła i wiele jeszcze jest go do sprzedania ale kto pierwszy ten lepszy.

Antoni Olszewski.

Trenton, 30 go listopada, 1893 r.

Proszę o umieszczenie w łamach „Gazety Polskiej" kilka słów z polskiej parafii św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, w Trenton, N. J. Obchodziliśmy 63-cią rocznicę powstania listopadowego i to za staraniem Wielebnego naszego proboszcza. Obchód odbył się w hali szkolnej. Rozpoczął go ob. J. Szandes, który zamianował marszałkiem obchodu ob. P. J. Jaruszewskiego a ten zapozwał na sekretarzy obywateli P. M. i P. Th. Olszewskich. Młodzież nasza przedstawiła się wybornie, za co ją liczna zgromadzona publiczność obdarzała licznemi oklaskami. Obchód został rozpoczęty śpiewem „Z dymem pożarów," poczem miał mowę p. Szandes, w której wychwalał waleczność naszych przodków, wspomniał o pułku czwartym, nie zapomniał o jednonogim jenerale Sowińskim, który poniósł śmierć wskutek zdrady jen. Krukowieckiego. Po mowie jego chór zaśpiewał „Gdzie domek mój", poczem nastąpiła deklamacya p. Ratkiewicza „Na Podlasiu" i śpiew „Bracia wraz", dalej mowa p. Masłowskiego o znaczeniu dnia 29-go listopada, i o krwawej bitwie pod Stoczkiem, o przejściu granicy przez ostatnich czwartaków, o złożeniu ich broni i przyszłem zmartwychwstaniu Polski. Nastąpiła deklamacya synka państwa Markowskich, który miał na sobie strój narodowy, „Jestem polskie dziecko". Po nim miał mowę pan Uszeński o kapitanie polskim Orłowskim i o jenerale moskiewskim Abrahamowiczu. Wystąpił po nim z mową ob P. F. Kaliszewski, który napominał obecnych do „Zgody i Jedności". Na zakończenie nasz p. organista zaintonował „Boże coś Polskę", w którym to śpiewie brała udział cała publiczność.

M. Olszewski,
Th. Olszewski,
Sekretarze obchodu.

Opole, Stearns Co., Minn, 3 listopada, r. 1893.

Abonując kilka pism polskich już od lat kilku, nigdy jeszcze nie pisałem żadnej korespondencyi do jakiejbądź gazety. Dziś zmuszony jestem zanotować kilka słów i przesłać je szan. redakcyi „Gazety P" w celu sprostowania artykułu w No. 46 niniejszego pisma, pod nagłówkiem: „Siłacz polski w Minnesocie". Autor „siłacza polskiego" w Minnesocie, niby drugiego Herkulesa, chyba nie wie co pisał. Ponieważ co do bijatyki 22 października, nie miała ona miejsca w Opolu, Stearns Co., Minn., ale o 4 mile na północ od Opola, w której ów „Siłacz" podobno brał udział, gdzie przypadkiem jednego złapał za palec, ale mu go nawet nie skaleczył, za co się ów „Herkules" dostał za drzwi, gdzie mu spokojnie odebrano rewolwer, z którego podobno chciał strzelić, ale nie strzelił. Co do kwaśnych jabłek, to jakże lekarze mogą wątpić o ich życiu, gdy nikt z pobitych u lekarza nie był. A ci 26 poranionych zkądby ci byli, kiedy całe towarzystwo mające zamiar uczcić owego „Siłaczą", składało się tylko nie więcej jak z 5 chłystków, ale nie z Opola, ponieważ obywatele z Opola więcej idą za głosem swojego duszpasterza, a przez to mało mają skłonności do ogromnej bijatyki. Że później miał powiadać, iż nie trudno zbić 23 chłystków, to ja powiadam, że to musi być dosyć ciężka praca, a ten „Siłacz", o którym korespondent pisze, sam powiadał, że z powodu nadwerężonego zdrowia do ciężkiej pracy nie zdolny. A teraz kochany autorze Siłacza w Minn., czemuś nie potwierdził tych kręcideł swojem nazwiskiem, czemuś użył mego? Widocznie zniewolił cię do tego ton trochę miernego wykształcenia, któreś przyniósł ze starego kraju, jeżeli takowe na co innego użyć nie potrafisz, jak tylko na to, abyś swoje utwory potwierdzał mojem nazwiskiem, to się na przyszły raz schowaj w konopie.

Józef Kuklok.

Glen Lyon, Pa., 4 go grudnia, 1893 r.

Niniejszem upraszam w imieniu nowo założonego Towarzystwa św. Floryana o umieszczenie w łamach „Gazety Polskiej" następującej komunikacyi: Dnia 29 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie „Towarzystwa Gwardyi Polskich Strzelców pod Opieką św. Floryana" w szkole parafialnej. 36 młodych i śmiałych zuchów przystąpiło do Towarzystwa.

Drugie posiedzenie odbyło się dnia 3 go grudnia, na którem przystąpiło do naszego grona jeszcze pięciu zuchów. Na posiedzeniu tem uchwalono sprowadzić dla Gwardyi broń, na którą złożono $100.75, które oddano w ręce Wiel. ks. Andrzeja Zychowicz, a który chętnie się podjął nam takowej dostarczyć. W towarzystwie naszem znajdują się przemysłowcy, kupcy i zwyczajni robotnicy. Zyczylibyśmy wszystkim rodakom mieszkającym w pobliżu, aby się udali do naszych przemysłowców, z pomiędzy których wymieniamy p. Józefa Moskwę, krawca. W imieniu całej Gwardyi prosimy także nie zapomnieć nazwiska obywatela Franciszka Szczałka, który ofiarował złoty męzki zegarek na wygrywkę na korzyść Towarzystwa Gwardyi św. Floryana. Prosimy Szanowne Rodaczki i Rodaków, aby zakupywali bilety. Cena biletu wynosi 25c.

Za upoważnieniem,
w imieniu komitetu
Ant. Skrzynecki.

Kanał dla jezior.

Jest faktem ogólnie uznanym przez studentów historyi i geografii, że żadne miasto w dziejach świata miało tak naturalne warunki dla szybkiego i wielkiego wzrostu ludności i wartości, jak Chicago. Mało ludzi nawet w tym kraju ma wyobrażenie o wielkości jego terytoryum i rocznego zysku z własności narodowej, podczas gdy tylko mały procent jego naturalnych środków i zasobów jest rozwinięty. Naród amerykański jest tylko cokolwiek przeszło sto lat starym i ma 70,000,000 mieszkańców, a więc prawie tyle, co Francya i Niemcy razem — 70,000,000 ludzi porozrzucanych po terytoryum ośm razy tak wielkiem, jakie Francya i Niemcy razem obejmują.

Można słusznie przypuścić, że kraj ten może utrzymać ludność o pięć razy liczniejszą niż dwa wspomniane kraje, czyli około 400,000,000, a jednak nie byłaby ludność na mili kwadratowej przeciętnie tak gęstą, jaką jest dzisiaj w stanie Massachusetts, czyli, aby się wyrazić inaczej, stany Illinois, Iowa, Minnesota i Wisconsin mogłyby utrzymać całą teraźniejszą ludność Stanów Zjednoczonych tak łatwo, jak stan Massachusetts utrzymuje teraźniejszą jego ludność.

Można sobie wyobrazić, jaką może być siła produktywna tego kraju, czy to dla użytku i potrzeby domowej lub dla wywozu, który wciąż się powiększa i będzie powiększał, dla braku naturalnych zasobów przeludnionej Europy.

Roczny dochód tego kraju wynosi przeszło $8,000,000,000, czyli o $2,500,000,000 więcej, niż wynosi roczny dochód Wielkiej Brytanii i Irlandyi. Dotychczas zostało rozwiniętych mniej więcej 20 procent naturalnych zasobów kraju. Która część kraju będzie w przyszłości przyciągała największą liczbę ludzi, którzy szukają nowych ognisk i innych sposobności dla polepszenia ich bytu? Naturalnie ta część kraju, która ma najwięcej nierozwiniętych zasobów, najwięcej naturalnych korzyści i do której przystęp jest najłatwiejszy. Zdaje się, że wielka dolina Mississippi w bliskiej przyszłości wzniesie się o wiele szybciej, niż inna część świata, i to dla następujących przyczyn: dla jej wielkiego obszaru żyznej roli, która się łatwo daje uprawiać, dla różnych rolniczych zasobów, klimatycznych warunków, bogactwa mineralnego, drzewa, kapitału, przedsiębiorstwa, naturalnych i tanich środków transportacyi wodą, i więcej kolei, niż inne kraje posiadają.

Illinois ma 10,000 mil toru kolejowego. Jest to o 50 procent więcej, niż stan New York posiada, i tyle, co go stany New York, Massachusetts i Connecticut razem posiadają. Iowa ma 5000 mil, Minnesota 5000, Wisconsin 5000, Nebraska 3500, Kansas 4500 i Indiana 6000 mil. Na całym świecie znajduje się 375 000 mil toru kolejowego. Połowa prawie z tych, bo 175,000 znajduje się w granicach Stanów Zjednoczonych — i jak w starożytności wszystkie drogi prowadziły do Rzymu, tak obecnie prowadzą wszystkie drogi do Chicago. Jeżeli kilka osób znajdowało się w różnych miastach: w Bostonie, Nowym Yorku, Philadelphii, Baltimore, Washington, New Orleans, Los Angelos, San Francisco, Portland i Minneapolis lub St. Paul i gdyby te osoby chciały się zgromadzić w pewnym danym punkcie w jak najkrótszym czasie, gdyby każda z tych osób wsiadła w swojem mieście na pociąg, to wszyscy spotkaliby się wnet w Chicago, które jest zwyczajnym środkiem kolejowym dla korzystnego i nieustannie się wzmagającego ruchu. W przyszłości lud coraz bardziej będzie żądał transportacyi, bo na gromadzenie surowego materyału w ogólnym fabrycznym środku, który także musi być punktem zbornym dla fabrykowanych towarów i produktów będzie pobudzała do współzawodnictwa i to na wielką i wspólną korzyść wszystkich.

Bacon mówi: „Są trzy rzeczy, które się przyczyniają do wielkości i dobrobytu narodu — żyzna gleba, w ruchu będące rękodzielnie i łatwe sposoby przewożenia ludzi i towarów z jednego miejsca na drugie."

A Macaulay pisał: Z wszystkich wynalazków, wyjąwszy tylko alfabetu i prasy drukarskiej, przyczyniły się do cywilizacyi te, które zmniejszają odległość.

Kanał Hennepin, który obecnie kopią pomiędzy rzeką Mississippi a miastem Chicago, przybliży miasta leżące nad rzeką Mississippi o przeszło tysiąc mil do wybrzeża atlantyckiego i przyczyni się do tego, że cena roli na zachodzie pójdzie w górę. Kanał Hennepina będzie bardzo ważnym dla wielkiego Zachodu i dla Chicago, lecz dla Chicago byłby o wiele cenniejszym kanał okrętowy, któryby został wykopanym od południowego końca jeziora Michigan do zachodniego końca jeziora Erie w Toledo. Taki kanał przybliżyłby miasto Chicago o 550 mil do oceanu Atlantyckiego a statystyka przewozowa (transportacyjna) okazuje, że oszczędność pod względem opłaty za przewóz towarów wynosiłaby 5 procent od kapitału w wysokości $50,000,000, która to suma wystarczyłaby, aby wykopać kanał z Chicago do Toledo — 140 mil. Lecz oszczędziłoby się nie tylko część płacy za przesyłkę towarów, lecz także i czas, procent i sumę zabezpieczenia, bo przesyłka po trzech wielkich burzliwych jeziorach wymaga zawsze jakąś stratę, nie bacząc już o tem, że zimą nie można płynąć przez północną cieśninę. Przez wykopanie takiego kanału Chicago, które się już wsławiło przez wystawę światową, przeszłoby do rzędu cudów świata, któremi są:

1. Piramidy Egiptu,
2. Far aleksandryjski,
3. Wały i wiszące ogrody w Babilonie.
4. Świątynia Dyany w Efezie.
5. Statua Jowisza, wykonana przez Phidiasa w Olympii.
6. Mauzoleum Artemizy.
7. Olbrzymia statua (kolos) w Rhodes.
8. Kolumbijskie białe miasto — Chicago.

Północne cmentarze.

Z umarłymi obchodzą się na północy inaczej, niż na południu. Spoczywają oni w małych podziemnych osadach, z których trzeba usunąć śnieg w dniu zadusznym. W Anglii zostają nagrobki w tym dniu myte ciepłą wodą i mydłem; służąca u bogatszych familii musi zwyczajnie pół dnia poświęcić na ten cel. Na wyspie Man oblewają nagrobki smołą, aby je zabezpieczyć przed ostrym wiatrem morskim. W Drontheim okrywają ludzie nagrobki czarną materyą, tj. nieprzemakalnem płótnem, gdy się spodziewają deszczu. Klimat tamtejszy jest bardzo ostrym; ludzie tam mieszkający są ekonomicznymi i oszczędzają, o ile mogą wszystko co posiadają. Naturalną jest rzeczą, że oszczędność jest zarazem wygodą. Cmentarze północy są mniej poetycznymi niż cmentarze południa, gdzie natura się stara o odwieczną ozdobę dla grobów, lecz są jednakże „wygodniejszymi". (Wygodnem nazywają w północnych tych stronach wszystko to co się człowiekowi podoba — od smacznego rosołu aż do pięknej okolicy). Praktyczny, trzeźwy powiew panuje także nad cmentarzami północy, lecz są one mniej straszliwemi niż np. nasze cmentarze; same niby zapraszają do przechadzki lub też do odpoczynku. Ludzie żyjący radzi utrzymują towarzystwo z umarłymi, którzy przecież nie mogą za to, iż ich tak głęboko pochowano. Stare północne cmentarze są obecnie nowemi spacerami. Jednem z najpiękniejszych miejsc w Sztokholmie jest cmentarz zapełniony olbrzymiemi, ciemnemi nagrobkami z przeszłości nie za dalekiej. Na niektórych z nich znajdują się popiersia, inne znów okazują wypukłą rzeźbę lub długie napisy; spoczywają tam słynni kiedyś artyści i poeci. Niańki siedzą tam na wygodnych ławach, obok nich igrają dzieci, które się uczą czytać ze złotych napisów.

Do najpiękniejszych cmentarzy należy także ten, który się znajduje w Christianii, stolicy Norwegii. Leży on na podgórzu i zawiera pagórki i doliny. Jest to właściwie park, którego nie zajęte części służą dla zabawy i rozrywki. Piękne ścieżki prowadzą pod górę pomiędzy pięknie utrzymanemi żywemi płotami. Tu i owdzie znajdują się grupy wspaniałych drzew, wprawdzie nie cypresy, bo zielone te naturalne obeliski nie rosną w Norwegii, lecz natomiast znajdują się tam najpiękniejsze buki, drzewa orzechowe i jesiony, w których cieniu stoją ławki zapraszające prawie do odpoczynku. Siadają na nich ludzie, którzy czytają gazety lub rozmawiają ze sobą — a otoczenie ich nie zdaje im się być martwem. Dalej znajdują się piękne, wietrzne terasy wymurowane czerwonem granitem, z czerwonemi stopniami granitowemi — a po bokach leży może z tuzin zmarłych. Jest tu wiele nagrobków, lecz po większej części z taniego kamienia. Czasem tylko zobaczy się cenny kamień, pod którym zwyczajnie spoczywa osobistość kiedyś słynna. Tak np. stoi nad grobem Abisjoenoene, znanego bajkarza, wielki czerwony filar granitowy. Tu i owdzie znajduje się popiersie, którem np. odznacza się grób kapelmistrza Behrensa lub jubilera Tolstrupa, który na nowo odżywił norwegski przemysł sztuk pięknych. Lecz wszystkie miejsca grobowe w Skandynawii są urządzone według jednego i tego samego systemu. Zawsze jest miejsce czworokątne czarnym lub też białym żelaznym płotem ogrodzone, obok którego znajduje się pod cieniodajnem drzewem ławka żelazna à la Rokoko. Dziwną jest rzeczą, że takie ławy znajdują się przy każdym prawie grobie, chociaż przy wchodach do cmentarzy znajduje się tablica, na której wielkiemi literami stoi uwiadomienie, że przy grobach nie mają się znajdować ławki. Lecz północnik rad siedzi przy grobach swych przodków lub przyjaciół. Odwiedza ich, nie tylko w dniu zadusznym, lecz w każdą niedzielę i mniema, że przez to utrzymuje komunikacyę ze zmarłymi. Zresztą nie szczyci się z tego. Bo z czego miałby być dumnym, przecież nie wiadomo, kto jest większym panem: umarły lub ten, który żyje. Na każdym prawie grobie stoi miska z wodą lub też leży koncha (muszla) morska. I na każdym grobie stoi mała waza z kwiatami, które krewni zmarłego od czasu do czasu odnawiają. Grób taki wygląda wspaniale. Na cmentarzu w Drontheim, np. leży ciało starej damy, która za życia się nazywała Mette Alaiso Gronbeck. Była to wdowa po kapitanie okrętowym Piotrze Pawle Gronbeck. Dożyła do lat 86, bo na północy wogóle żyją ludzie dłużej, niż w stronach południowych. Pani Gronbeck była dobrodziejką miasta Drontheim i pewien wielki zakład nosi jej nazwę. Dla tego też spoczywa faktycznie w salonie cmentarnym, jeżeli wolno się tak wyrazić. Z płotu żelaznego otaczającego jej grób, możnaby dać ulać konną statuę Gustawa Adolfa. W środku stoi wielka biała piramida marmurowa, a na każdym rogu grobu stoi jedna z największych wierzb płaczących, jakie tylko w świecie można spotkać, a naokoło grobu stoją białe żelazne kanapy, przed ktoremi daje się uczuć brak stolików herbatowych. Zresztą jest cmentarz w Drontheim wogóle dość wygodnym. Leży naokoło starej, po całym świecie słynnej katedry, z której karykatury szyderczo spoglądają na groby. Wielu z umarłych musi się bać przed temi karykaturami, które przedstawiają szatanów, smoków itd., które faktycznie skryły się „pod stół". Wiele bowiem nagrobków składa się z wielkiej lanej płyty żelaznej, która leży na czterech krótkich nogach i dla tego jest podobną do stołu. Brzegi tej płyty są cokolwiek wywyższone, z której to przyczyny podczas słoty nagromadza się w niej woda. Lecz czyż potomkowie Wikingów obawiają się wody?

Już bardziej po europejsku wygląda „centralny cmentarz" w Sztokholmie, położony o godzinę drogi od miasta; tramwaj prowadzi do niego. Opłaci się nawet pieszo tam udać. Ulice prowadzące do cmentarza przypominają raczej wieś niż miasto, znajdują się tam bowiem domki szwajcarskie czyli „cottages" lub „villas", pomiędzy którymi tu i owdzie wznosi się zakład dobroczynny. A otoczenie?? Po prawicy przedstawia się widzowi coś wspaniałego. Wielki zielony park nad odnogą jeziora Maeler, po za którą widać piękny biały pałac. Dalej rozciągają się zwyczajne domki, a nareszcie okazuje się nam wielki, nowoczesny cmentarz. Mało słynnych ludzi spoczywa w nim. Tylko przy bramie śpią dostojniejsi ludzie. Tam wynosi się marmurowa piramida, na której znajduje się w złotych literach jedyny tylko wyraz: „Noble".*) Nie ma żadnego imienia, żadnej liczby oznaczającej rok. I czyje zwłoki spoczywają tutaj — Ludwika Noble, wynalazcy nitro-glicerny, brata wynalazcy dynamitu, króla nafty z Baku, którego techniczny geniusz zalał wschodnią część świata rosyjskim petrolejem. Obok niego spoczywają jeszcze inni słynni ludzie: poeta August Blanche, rzeźbiarz Jan Piotr Molin i inni.

Bardziej interesującym jest cmentarz w Upsala, któremu nadaje cechę uniwersytet Gustawa Wazy. Tu śpi dużo profesorów, badaczy natury, filozofów, filologów, rzeczników itd. Spoczywają w pobliżu botanicznego ogrodu, w którym panował znany Linne. Oprócz tego dają się tu chować studenci z uniwersytetu upsalskiego.

*) Wynalazcą nitro-gliceryny jest Dr. Sobero były uczeń w laboratorium francuzkiego chemika Pelouze, (1847). Noble wynalazł przypadkiem dynamit, spostrzegłszy, że trociny, któremi wycierano rozlany po podłodze fabryki nitro-gliceryn nie tak bardzo były czułe pod wpływem uderzenia, jak czysty nitro-gliceryn. Dynamit jest tylko nitro-gliceryn wsiąknięty w lignit (trociny na ten cel przygotowane) Silicions Earth itd.

(Red. „G. P.")

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Warszawy donoszą, że w Brześciu Litewskiem w pewnej tamtejszej aptece powstała okropna eksplozya eteru z powodu nieostrożności jednego z pomocników aptekarskich. Eksplozya była tak silną, że całą kamienicę, w której się apteka znajdowała, wysadziła w powietrze. Straciło przytem życie w okropny sposób dwadzieścia ludzi, a bardzo wielu zostało ciężko poranionych. I domy sąsiednie zostały z powodu eksplozyi mocno uszkodzone.

— Do krakow. „Reformy" piszą: Powtarzamy, że Rosyanie są od nas cywilizacyą niżsi, a więc szkodzić nam nie mogą. Tak jest, nie są oni wprost niebezpieczni i góry nad nami wziąść nie mogą ale mogą nas spodlić, jeżeli nie będziemy w sobie wyrabiali dzielnego charakteru, a to już szkoda wielka.

A niestety Rosya stara się o to spodlenie, które się pojawia bez wyjątku w wszystkich stanach. Są to wprawdzie wyjątki, ogół jest jeszcze nie zarażony, atoli i na te wyjątki trzeba zważać, by się bronić przeciw spodleniu ducha, bo naród bez charakteru ginąć musi.

Przed kilku miesiącami obywatelstwo i inteligencya powiatu błońskie o żegnała obiadem składkowym miejscowego naczelnika powiatu, niejakiego Puttcatę, działacza z czasów powstania, a zawsze gorliwego „czynownika—diejatiela". Przykład jest zaraźliwym, a raczej powiemy, że zgnilizna rozchodzi się szybko, jeżeli się jej nie tamuje ostrymi środkami. Obywatelstwo z powiatu lipnowskiego wstąpiło w ślady ziemian i inteligencyi pow. błońskiego. Ustępował z posady naczelnika Deboli, znany łapownik, przechodząc na intendenta szpitala św. Ducha w Warszawie. Lipnowskie przewyższało jednak błońskie, żegnając „swego" naczelnika, —na pożegnalnym obiedzie składkowym, wręczono łapownikowi puhar srebrny i wnoszono toasty w języku rosyjskim.

Tak postępują panowie, ludzie niezależni, obywatele ziemscy. Urzędnicy kolejowi, którzy drżą o swe posady, w inny sposób zginają karki przed Moskalami. Niedawno opuszczał służbę na kolei terespolskiej mechanik główny, inżynier Putiata, jeden z Moskali sprowadzonych w roku zeszłym. Maszyniści kolejowi, Polacy, zebrali się na dworcu, gdy wyjeżdżał, całowali go w ramię na pożegnanie, ofiarowali mu bukiet, a jeden z nich powiedział mowę po moskiewsku. Obecnie opuszcza służbę naczelnik warsztatów, Proszyn, człowiek, który wprost się znęcał nad Polakami; podwładnych traktował tak, że się nigdy nie raczył odkłonić, gdy mu się kłaniano; przytem zniżał Polakom wynagrodzenia, skazywał na kary, przeciążał pracą—i pomimo to maszyniści mają zamiar uczcić go pamiątkową grupą fotograficzną.

W V-tem gimnazyum męskiem w Warszawie niedawno wykryto tajną bibliotekę uczniów, która pomagała młodzieży kształcić się w rzeczach zaniedbanych przez kurs gimnazyalny. Z tego powodu kilku uczniów wydalono.

W Lidzie (gub. wileńska) proboszcz miejscowy został skazany na 20 rubli za to, że lud owacyjnie przyjmował biskupa wileńskiego.

W Kieleckiem ciągle panuje zaburzenie wśród ludu z powodu sprawy kieleckiej. Kiedy przed miesiącem do Chęcin przybyli żandarmi aresztować księdza, mieszczanie zbiegli się z pola z widłami i motykami i zmusili żandarmów do odwrotu. Dalszy przebieg sprawy niewiadomy.

— Z kroniki prześladowania. Z Łodzi piszą do „Now. Reformy:

Strasznie przygnębiająca atmosfera panuje w Łodzi, w tem największem po Warszawie mieście Królestwa. Składają się na to trzy główne czynniki: przewaga liczebna Niemców, którzy się starają dowieść wszelkiemi sposobami, że są wiernymi poddanymi cara; pieczołowitość szczególniejsza władz, mających ciągle bacznie zwrócone oko na Łódź, jako na ogromne zbiorowisko warstw pracujących i największe wskutek tego po Warszawie siedlisko propagandy socyalistycznej;—trzeci czynnik—to demoralizacya inteligencyi pod wpływem żydowsko niemieckiej burżuazyi, dla której jedyńym ideałem jest rubel. Będąc niedawno przejazdem w Łodzi pisze dalej korospondent—zebrałem wiązankę smutnych faktów, świadczących, iż ucisk rosyjski szerzy się tu na równi chyba, jak w Sielcach, Białej Podlaskiej, Chełmie i innych miastach, jak mówią Rosyanie, oraz przekonałem się dowodnie, że pewna część inteligencyi polskiej została już niestety zdemoralizowaną i spodloną w tem geszefciarsko-niemieckiem otoczeniu.

Decorum z obroży tedy możnaby obecnie zupełnie zasłużenie posłać niektórym Polakom tutejszym, a w pierwszym rzędzie prezydentowi miasta, Pieńkowskiemu, który w magistracie, pomimo, że jest z urodzenia Polakiem i katolikiem, przestrzega mówienia po rosyjsku lepiej, niż żandarm, a niedawno w sklepie Pilisza zrobił taką samą awanturę, jak Hurkowa przed kilku laty Bardetowi. Nie chcąc rozmawiać żadnym z trzech języków, proponowanych mu przez sklepową, tj. po polsku, niemiecku i francusku, narobiwszy bałasu i zagroziwszy zamknięciem sklepu, jeżeli nie przyjmą subjekta, znającego język rosyjski, oświadczył, że teraz chyba służbę tylko będzie musiał do sklepu przysyłać, w którym nie mówią... zrozumiałym językiem. Ten „diejatielo" w polskiem nazwisku grzeczniej jeszcze się znalazł od prawdziwego w granatowym mundurze, rotmistrza Hochfelda, który naraził na ogromne straty pp. Szultzego i Bieńkowskiego, właścicieli muzeum przenośnego. Ów rotmistrz pewnego razu wchodzi do lokalu muzeum i nie opłaciwszy biletu, podąża na salę. Odźwierny zatrzymuje go, zwracając uwagę, że kasa jest w przedsionku, na co otrzymuje w najwyższym stopniu brutalną odpowiedź. Właściciel muzeum ujmuje się wtedy za odźwiernym, tłómacząc, że tenże jest w prawie żądać opłaty wstępu, a więc nie ma prawa nikt go za to bezcześcić. „Ja tiebie pokażu, kakoju u mienia prawo", brzmi odpowiedź. I rzeczywiście po chwili zjawia się policya, publiczność wyrzucają z sali, stawiają dwóch kozaków przy wejściu i muzeum zostaje zamknięte. Właściciel jeździł do Warszawy i Petersburga szukać sprawiedliwości, ale tej nie znalazł, owszem kazano mu nawet rozebrać budynek, umyślnie na muzeum wystawiony.

Inny „diejatel", który się odznaczył w ostatnich czasach — to pop Juchnowskij, znany tutaj z nawracania Czechów na prawosławie i wyszukiwania prawosławnych, wstydzących się „swego" wyznania, tj. unitów. Pewnego razu Juchnowskij zjawia się u p. Naruszkiewicza, właściciela domu i emerytowanego urzędnika, oświadczając, że to a to mieszkanie pragnie wynająć na szkółkę cerkiewną, ponieważ ten punkt bardzo mu się podoba. Na to odpowiada p. Naruszkiewicz, że jest to niemożebnem, gdyż pomienione mieszkanie zajmuje już od dość dawna p. W., z którym zawarty jest kontrakt na 3 lata. Jest to już sprawa nie moja, ale pańska, jak się pan załatwisz z lokatorem, ja zaś mieszkanie to mieć muszę, bo lepszego punktu nie widzę—odpowiada pop.— Ależ ja go dać nie mogę i nie mam prawa — mówi p. N. Na to pop raczy już grozić: —Zechciej pan postępować rozważnie, nie zapominaj, że emeryturę łatwo można stracić, a i na tem się nie skończy jeszcze. Co tu umowa znaczy w obec tego, że do szkółki prawosławnej jest to punkt wygodny i ja lepszego, zapewniam pana, szukać nie myślę.— P. Naruszkiewicz ustąpić musiał. Szczęściem, że w tydzień potem Juchnowskij za dotychczasową gorliwość przeniesiony został na lepsze miejsce.

— Aleksandrów pogr. Z polecenia gubernatora warszawskiego rozpoczęto tutaj roboty przy kopaniu kanału, który ma za cel odprowadzenie nieczystości i wody, jaka często zalewa ulice i przysparza błota. Kanał przeciągnie się od zabudowań komory celnej w pierwszej ulicy po za sztachetami, przez grunta p. Trojanowskiego, aż pod las.—Tutejszy urząd pocztowy połączono obecnie z telegrafem.—Pod wieczór, 17 zm., po przejściu pociągu pruskiego z Otłoczyna do Aleksandrowa, dróżnik obchodowy znalazł na plancie człowieka bez przytomności. Po przybyciu pomocy lekarskiej, odwieziono dającego słabe znaki życia do ambulatoryum w Aleksandrowie. Jak się okazało, jest to Ignacy Kośmin, mieszkaniec powiatu ostrowskiego, gubernii łomżyńskiej. Kośmin, w towarzystwie Józefa Jackowskiego, wracał z Ameryki, dokąd obydwaj emigrowali przed rokiem i razem pracowali w jakiejś fabryce w Nowym Yorku. W Otłoczynie spotkali niejakiego Wacława Kitowskiego, który dowiedziawszy się, że są emigrantami, że nie mają żadnych dowodów legitymacyjnych, począł ich straszyć, że na granicy czeka ich wielka kara za przejście granicy i radził im, dla uniknienia tego, wyskoczyć z wagonu i iść z nim razem. Wyjechawszy więc z Otłoczyna, Kitowski, Kośmin i Jackowski wyskoczyli w biegu z wagonów. Kitowski i Jackowski szczęśliwie, bo podnieśli się i poszli dalej, a Kośmin pozostał na plancie bez znaku życia. W celu dalszego przeprowadzenia śledztwa, natychmiast aresztowano Kitowskiego i w kajdanach odesłano wraz ze świadkiem Jackowskim do sędziego śledczego w Nieszawie, a Kośmina odwieziono do szpitala we Włocławku, gdzie w poniedziałek wyzionął ducha.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Miłosław. W lesie winnogórskim zostali w tych dniach zasypani przy kopaniu żwiru dwaj robotnicy. Jeden z nich zdołał się wyratować, drugi natomiast postradał życie.

— Cukrownie. W W. Ks. Poznańskiem znajduje się obecnie 16 cukrowni, w Pr. Zachodnich 19, a w Pr. Wschod. 3. Cukrownie w Księstwie przerobiły w październiku br. przeszło 5 milionów centnarów buraków; wschodnio-pruskie 450,000, zachodnio-pruskie 4 060,000 centnarów. Na Pomorzu istnieje 10 cukrowni. W. Ks. Poznańskie zatem dzierży pierwszeństwo między 4 prowincyami.

— Znany w szerokich kołach nauczyciel wyższy gimnazyum realnego w Poznaniu p. profesor Trawiński obchodził w tych dniach 25letni jubileusz swej pracy nauczycielskiej. Kolegium szkolne rzeczonego zakładu urządziło na cześć zasłużonego członka swego ucztę, na której pomiędzy innemi p. profesor Plewe w serdecznych słowach podnosił zasługi p. Trawińskiego, jakie położył około gimnazyum realnego.

— Wilda pod Poznaniem liczy 6000 mieszkańców, św. Łazarz 4 tysiące i Jeżyce 15,000 włącznie z wojskiem. Miasto Poznań liczy zatem z przedmieściami i wojskiem 100,000 mieszkańców.

— Międzyrzecz. Tutejszy sąd przysięgłych skazał gospodarza Szymona Wolnego ze Zbąszynia za ciężkie poranienie, skutkiem czego nastąpiła śmierć, na 5 lat cuchthauzu. Wolny bił, poniewierał, dusił, a nawet gryzł swą żonę przez długi czas tak, że nieszczęśliwa z powodu tego w końcu umarła. Jako świadkowie stawały własne jego dzieci, liczące 8 i 12 lat, oraz matka jego, licząca 60 lat.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Drużyny, w pow. brudnickim, własność komisyi kolonizacyjnej, już urządzono na parcele dla kolonistów, którym na wiosnę mają być oddane. Całe pole wydrenowane. Urządzono dwie parcele dla rzemieślników po 18 i 30 mórg, oraz 10 zagród włościańskich od 60—140 mórg. Podobno stanąć tam ma kościół ewangelicki.

— Podzamcze. We wsi Tebli w Polsce, położonej przy granicy pruskiej, wydarzył się w tych dniach straszny wypadek. Na wiosnę tego roku wyjechali pewni rodzice na robotę do Saksonii i pozostawili cały dom pod dozorem 14 letniej swej córki; w domu pozostało jeszcze kilkoro drobnych dzieci. Rodzice od czasu do czasu przysyłali starszej swej córce z Saksonii pieniądze na opędzanie potrzeb domowych.

W tych dniach otrzymało dziewczę wiadomość od rodziców, że niezadługo powrócą domu. Córka tak się ucieszyła, że pobiegła do sąsiadów, ażeby się z nimi podzielić radosną nowiną. W tym czasie pozostawiła w domu młodsze swe rodzeństwo bez nadzoru przy palącej się lampce kuchennej. Dzieci zaczęły się bawić lampą i tak długo, aż ją przewróciły. Powstał z tego ogień, od którego zajęły się sukienki dzieci. Ogień przeniósł się następnie na pościel, tak że w przeciągu krótkiego czasu stało w płomieniach całe mieszkanie. Żywcem spaliło się dwoje małych dzieci.

Boleść rodziców, którzy przybyli do domu, była ciężka, straciwszy dwoje dzieci i cały dobytek.

SZLĄZK.

Pauldorf. W niedzielę, 19 zm. obchodzili małżonkowie Ludwik i Józefa Niklowie srebrne wesele.

— Szeroka. We wtorek 14 zm. obchodzili małżonkowie Jan i Zofia Bronny jubileusz złotego wesela. Z tego powodu odprawił wiel. ks. prob. Sierla mszę św. i wygłosił piękne kazanie, podnosząc ich zasługi o gminę, kościół i szkołę. Dzierżawca dóbr książęcych p Friderici uczcił jubilatów przez śliczny podarunek.

— Nowy Bytom. Małżonkowie Franciszek i Karolina Mizera rodz. Tyras obchodzili 19 zm jubileusz srebrnego wesela.

— Karłowo. 10-letnia dziewczyna szła spokojnie przez wieś, gdy nagle z pewnego podwórza wyskoczył pies i skoczył jej na ramię. Przytem przelękła się tak bardzo, że wróciwszy do domu, umarła w przeciągu kilku godzin.

— Prudnik. Miasto nasze podnosi się coraz więcej. Tego roku zaprowadzono i wykończono wodociąg, a w przyszłym rozpoczną pracę nad kanalizacyą miasta.

— Wrocław. W tych dniach odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła św. Henryka. Aktu tego dokonał J. E. kardynał książę biskup Kopp w asystencyi ks. biskupa sufragana i duchowieństwa. W uroczystości wzięło bardzo dużo ludzi udział, pomiędzy nimi kilka wybitnych osób. Po skończonej konsekracyi, która trwała blisko 3 godziny, celebrował J. E. kardynał solenną mszę św., a następnie wygłosił bardzo pouczające kazanie, którego treść była zastosowana do wzniosłego aktu. Nadmienić jeszcze należy, że kościół ten wybudowano na pamiątkę księcia biskupa Henryka Foerstera, poprzednika teraźniejszego biskupa.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

W Krakowie profesor dr. Sokołowski podał projekt, żeby zakupić dom, w którym się rodził i umarł Jan Matejko i urządzić w nim muzeum imienia Matejki. W tym celu mają być zbierane składki w kraju. Dr. Browicz, któremu się należy 500 złr. za zabalsamowanie ciała Matejki, przeznaczył te pieniądze na zakupno domu, gdyby zaś to nie przyszło do skutku, na pomnik dla Matejki.

— Wesele z przeszkodami odbyło się w tych dniach we Lwowie. Józef Dębicki, zarobnik wziął w południe ślub i przy tej uroczystości podpiwszy sobie, ukradł na placu Strzeleckim cztery jabłka u niejakiego Podolskiego. Rozpoczęła się pogoń i bijatyka, której epilog skończył się na inspekcyi policyi. Dębickiego za kradzież i burdy wsadzono do aresztu a razem z nim i drużbę Antoniego Indorowicza, który chciał aresztowanego D. odbić i wzywał gości weselnych do czynnego działania przeciw policyi. Wesele tedy mimo próśb oblubienicy odbyło się bez pana młodego i drużby.

— Katastrofa kolejowa. W nocy 18 zm. między Bursztynem a Bukaczowcami zderzył się pociąg towarowy z lokomotywą. Wypadek stał się przy budce, a przyczyna jego jest tem dziwniejszą, że tak pociąg towarowy, jak i maszyna wysłana do pomocy dla pociągu towarowego, miały jeden kierunek, mianowicie ku Czerniowcom. Kto zawinił, na razie orzec trudno. Maszynista R. nieostrożnie najechał na ostatnie wozy pociągu towarowego. Dwa wozy pogruchotane, a jeden wykolejony. Opodal w budzie leżą dwaj konduktorowie, z których jeden dogorywa, drugi mniej potłuczony, wyzdrowieje może. Wszyscy podnoszą tu z uznaniem gorliwe zajęcie się rannymi przez urzędnika Kruha, który już o godz. 10 w nocy był na miejscu z ludźmi i przyrządami ratunkowymi, i nie tracąc czasu, przeniósł rannych z toru do najbliższej budki. On też, zanim się zabrał do uprzątnięcia toru, pospieszył do Halicza po lekarza, dra Małoczkowskiego, który udzielił pokaleczonym pierwszej pomocy, a następnie do Lwowa miał ich zawieść.

— Emigracya do Ameryki. W październiku br. wyemigrowało do Ameryki przez Oświęcim 100 osób, między tymi 7 z Węgier, 7 z Bukowiny, inne z powiatów: Dąbrowa, Gorlice, Jasło, Krosno, Nowy Sącz, Pilzno, Sanok, Tarnów.

Dla braku odpowiednich legitymacyi i braku dostatecznych funduszów na podróż, zwrócono z Oświęcima 40 osób, a między tymi 3 z Bukowiny, inne z powiatów: Brzozów, Drohobycz, Gorlice, Jasło, Kolbuszowa, Lisko, Przemyśl, Żywiec.

W tym samym czasie wróciło z Ameryki na Oświęcim 397 osob, a to z Węgier 23, z Bukowiny 10, inne zaś z powiatów: Biała, Brody, Brzesko, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Nisko, Nowy Sącz, Pilzno, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stare Miasto, Tarnobrzeg, Tarnów, Złoczów, Żywiec.

Po listopadzie roku 1831.

(Dla „Gazety Polskiej")

Noc była ciemna, wielka zawierucha—
Mróz dokuczliwy, wicher koło ucha
Świszcząc, unosił pierwsze zaspy śniegu,
Gdy stary żołnierz koło Wisły brzegu
Wracał z powstania. Czasem ze mgły oko
Księżyc pokazał, co biegła wysoko.
Już konik jego zmękany harcami
Ledwie mógł stąpać kroki powolnymi.
Gdy smutny starzec w swe strony przybywał?
A rumak jego z głodu dogorywał,
Powitał wreszcie swą rodzinę drogą,
W swe progi wkroczył ociężałą nogą.
Wita go ze łzą wierna jego żona,
Włos posiwiały, wiekiem pochylona,
Która straciła czterech drogich synów
Walczących w sprawie wolności wawrzynów.

I cóż tam słychać mój wiarusie stary?
Powiedz, mój luby, jak poszły zamiary,
Które nas tyle trudów kosztowały,
Nad czem pracował i stary i mały—
Kochana żonko, pociecho w starości,
Którą szczęśliwie przepędziłaś ze mną,
Niechaj świecimy naszej potomności
Wzorem, a praca nie będzie daremną.—
Choć Moskal górę wziął nad powstańcami,
Choć ich na Sybir zegnał tysiącami,
Choć część zabrały Prusy i Austrya,
A część w opiekę przyjęła Francya,
Jedna nadzieja pozostała w duszy,
Której kajdany i Sybir nie skruszy.

Gdy tak rozmawia wiarus posiwiały
Ze swą staruszką już prawie dzień cały,
Przychodzi młoda, znana towarzyszka,
Która słów kilka podsłuchała z bliska.—
Była to bardzo poczciwa dziewczyna,
Zwykle wesoła—dziś jej cała mina
Jakieś nieszczęście w oczach malowała.—
Widać— w powstaniu coś stracić musiała.—

Stary wojownik o przyczynę pyta,
Kasia w rozpaczy za pierś się uchwyta,
Drżącymi słowy przyczynę podaje,
Że Staś jej drogi poszedł w obce kraje
Walczyć za wolność, wam tu dobrze znany,
Pewno Syberyi dźwiga dziś kajdany.—
On mnie pocieszył gdy do walki spieszył
I tą nadzieją w końcu mnie pocieszył:
Miłość nigdy nas rozłączyć nie może,
Królowa niebios—Ta nam dopomoże,
Bo ja Ją kocham, Ojczyznę i ciebie—
Teraz żegnaj mię, przytul mię do siebie;
Nie smuć się Kasiu, czas zbyt szybko płynie —
Twój wierny wkrótce powróci— nie zginie.
Tak mię pożegnał, pojechał przez błonie,
Ściskając ze łzą w oczach moje dłonie.
Zostałam smutna, zginął mój jedyny;—
Niechaj przepadnie pamięć i godzina,
W której te słowa słyszałam od niego,
Żegnając Stasia drogiego, wiernego.

Nie smuć się Kasiu, wojownik powiada
I czule mówiąc, obok niej usiada:
Wszystko jest zmiennem, nadzieja zabłyśnie,
Kajdany spadną lód Syberyi pryśnie —
I Staś znów luby dłonie twe uściśnie,
Boś szczera Polka—do serca przyciśnie.

Nie sama Kasiu dziś jedna narzekasz—
Staruszka mówi— łzy gorzkie połykasz,
Bo szał setkami porywał młodzieży
Z łona sarmackiej, płaczącej macierzy;
Ta chcąc za wolność własne życie oddać,
Musiała biedna Moskalom się poddać.

O pewnie, pewnie, i mój Staś jedyny
Cierpi w Sybiryi za swych dziadów winy —
Może już kona — a nawet nie żyje—
Zimna mogiła na zawsze go kryje.—
Moskalu dziki, złodzieju bez miary,
Niebo się pomści niewinnej ofiary;
Czemuż się nie chcesz zwać Polaka bratem,
Lecz wolisz dzisiaj być dla niego katem!—
Czemuż nie wzruszy cię płacz, narzekanie?
Zuchwały, dziki, Północy tyranie!—
Pełna rozpaczy dziewczyna pobladła,
I nieprzytomna na ziemię upadła;—
Słów jeszcze kilka w końcu powiedziała,
Nim wierna Kasia życie skończyć miała;
Nieszczęsny szale i ty Listopadzie—
Twoją ofiarą tysiące się kładzie
W groby;—niewola, tułactwo kajdany —
Męczyć nas długo będą te tyrany,
Którzy kraj drogi rozdarli przed laty
Trzech mocarstw zbóje, złodzieje i katy!—
Pracować, cierpieć długo Polak będzie,
Nim wolność błyśnie na Ojczyzny grzędzie.—

To mówiąc Kasia stęskniona skonała,
Dowód, że Polskę i Stasia kochała.—
Siwy wojownik ze swą żoną starą
Patrząc, boleli nad biedną ofiarą,
Boleli również nad Polski niedolą,
Nad jej synami, wodzów samowolą.—
Cóż pozostało nam po Listopadzie?—
Smutek, niewola i wszystko w nieładzie,
Rozpacz ogólna i złamane serce,
Święte pamiątki i Bóg w poniewierce.—
Kościoły w Polsce po części zniesiono,
Po większej części na cerkwie zmieniono,
Krwi popłynęły ofiar potoki,—
Prośmy cierpliwie,—Bóg zmieni wyroki.—

Współpracownik, Motykowski.

Dwa dęby.

(Dla Gazety Polskiej.)

Nad modrym stawem dwa dęby stały
A bardzo stare — po sto lat miały.
Raz o miesiącu, nad cichą wodą,
Dąbek staruszek potrząsnął brodą,
I taką z drugim rozmowę wiedzie:
Co z ciebie będzie mój ty sąsiedzie?
Ze mnie kolebkę dla dzieci zrobią,
Pościelą sianka, w liście ozdobią,
A w nią położą małe dzieciątko
Albo chłopczyka albo dziewczątko.
A drugi jemu na to odpowie:
A ze mnie żłóbek zrobią majstrowie
Nademną wiele zawieszą siana
Przy mnie stać będzie konik ułana
O, mój sąsiedzie, możesz być żłobem,
Ja będę dzidą z żelaznym dziobem
Nie mów tak głośno, nie mów tak szumno
Ty będziesz dzidą, ja będę trumną
Zbiją sześć desek na wieczne spanie,
Kto się z tym światem tylko rozstanie,
Możesz być trumną, możesz być sobie,
Ja będę krzyżem czarnym na grobie,
A na mnie będzie napis wyryty
Tu leży Ułan w wojnie zabity,
Co walczył w sprawie Wiary, Ojczyzny,
I mężnie znosił na ciele blizny
Wolność ojczyzny miał za cel sobie
Więc też spokojnie spoczywa w grobie

Chicago, Grudzień, 1893.
Ant. P. Janiak.

Polskie Zboże.

(Dla "Gazety Polskiej.")

Po drogi Skarb tego plonu
Płyną przez morskie bałwany
Dumny Wyspiarz Albionu
I nie stały lud Sekwany.

Ostatni kanonier.

(Dla "Gazety Polskiej.")

Konie wszystkie poległy, żołnierze wybici
Dowódzca jeden tylko z dwoma pozostały
Oszańcowany w trupy jak w zastępne wały
Z dwóch armat ciągle bije i dymi i świeci
Lecz naprózno, krwi mordów wrogowie niesyci
Bateryami na zastęp uderzają mały.
Wkrótce się wróg zwycięztwem zupełnem poszczyci
Wody nie ma, spiż w ogniu, kurzą się zapały:
Więc strzelać zaprzestano, wśród kul w siarki dymie
Trzech z lontami jak duchy migają się z dala,
Nieszczęście, kula znowu jednego obala,
Co za krzyk, zkąd ten wystrzał, czyjeś słychać imię
Imię wołając brata spiż moczy w krwi bratniej
I znowu dymi i świeci, kanonier ostatni. —

Czysto-srebrny zegarek z srebrnym łańcuszkiem tylko $15.00.

Na cóż kupować tylko pozłacany zegarek z werkiem nie wartym nic, który sprzedawają od 12 do 14 dolarów bez łańcuszka, kiedy można dostać 3 uncyowy czysto-srebrny zegarek z Elgin werkiem i do tego czysto-srebrny łańcuszek, wszystko tak jak przedstawia obrazek za $15.00, który się nigdy nie wytrze i koloru nie straci. Gwarantujemy ten zegarek i łańcuszek na całe życie. Więc nie obawiajcie się, tylko przyślijcie 50c. w znaczkach pocztowych a poślemy wam ten zegarek i łańcuszek na Express ofis gdzie wam będzie wolno go obejrzeć, a jak się spodoba to resztę dopłacicie i zegarek odbierzecie. Zegarek z tym łańcuszkiem nie kupicie nigdzie pod 22 dolary. Adresować należy:

NALEPINSKI MERCHANDISE CO.,
441 Noble Street, - - Chicago, Ills.

Kto nam przyśle 2 centową markę temu poślemy nasz katalog polski o 40 stronach.

"Słynny zagwarantowany zegarek". Cena klejnotników $38.00, nasza cena $11.00.

Prawdziwy Elgin zegarek darmo i ekspresowe koszta zapłacone.

Wytnijcie to i przyślijcie z waszem imieniem, nazwiskiem i adresem, a przyślemy wam ten zegarek ekspresem DARMO, abyście go zbadali. Jeżeli znajdziecie że jest tym, co się o nim twierdzi, to zapłaćcie agentowi ekspresowemu $11.00, a zegarek będzie waszym; w przeciwnym razie, zwróćcie go nam, bez jakichkolwiek kosztów dla was. Koperta jest naszą „Słyuną Guarantee" kopertą, pięknie rytowaną i dajemy gwarancyę, iż wytrzyma lat 20 — nie możecie jej rozróżnić od „prawdziwej 14 K. złotej koperty".

Gwarantujemy że werk jest „Prawdziwy Elgin". Możecie darmo oglądać zegarek, nim go kupicie i się zadowolnić, że wszystko jest tak, jak przedstawiamy. Wspomnijcie, czy żądacie damski lub męzki zegarek — otwarty lub łowczy.

Przyślijcie 50 centów w znaczkach pocztowych za jeden z naszych eleganco rytowanych łańcuszków warty $3.50 lub przyślijcie $11.00 z waszem zamówieniem a przyślemy łańcuszek d a r m o. Zamówcie natychmiast. Sprzedaliśmy tysiące a nikt nie narzekał.

Guarantee Watch Co, 100 Washington st., Chicago, Ill.
(43-52)

Elgin Zegarek za $11.50

CZYTAJCIE UWAŻNIE.

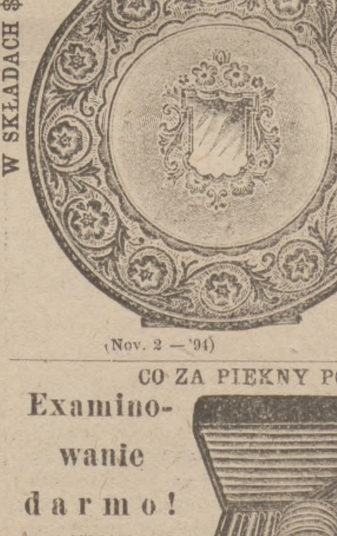

PŁACIMY KOSZTA EXPRESOWE.

Prawdziwy 14 KARATOWY ZŁOTY ZEGAREK który w składach kosztuje nie mniej jak $40.00 z prawdziwym werkiem ELGIN, bogato pozłacanym podług najnowszego systemu, wykonany przez ELGIN NATIONAL WATCH CO, poślemy każdemu czytelnikowi tego pisma, do wolnej egzaminacyi, skoro wytnie i przyśle nam to ogłoszenie. Koperta jest zrobiona z czystego 14 karatowego złota. Stanowczo nie jest to zegarek pozłacany, ale złoty nie dajcie się oszukać przez 10 15 dolarowe ogłoszenia. Tu nie ma żadnego oszukaństwa. My sprzedajemy pojedyńczo po cenie hurtownej, a zatem nic nie ryzykujesz, jeżeli sobie u nas zamówisz, ponieważ wolno ci obejrzeć zegarek w Biurze Expresowem, zanim za niego zapłacisz, a jeżeli nie chcesz nie potrzebujesz go wziąć. Nie ma lepszego werku w całym świecie, jak Elgin i żadnego jeszcze nie było ogłoszenia w którem byłby ofiarowany 14 karatowy złoty zegarek z Elgin werkiem za $11.50 z wolną expresową przesyłką. Korzystaj z tej sposobności i nie zwlekaj. Do każdego zegarka dołączamy gwarancyę na lat 20 i piękne pluszowe pudełko. Jeżeli do zamówienia na zegarek dołączysz 50 ct, przyślemy ci PIĘKNY POZŁACANY ŁAŃCUSZEK najnowszej mody, który w składach kosztuje $1.50. Przyślij nam swoje imię i nazwisko, nazwę poczty i expresu, a przyślemy ci zegarek natychmiast. Pisz czy chcesz zegarek damski czy męzki. Adres:

THE RED STAR WATCH CO.
W CHICAGO.
Inkorporowana podług praw St. Zjed. w Illinois.
21 Quincy Str., Chicago, Ills.
(Nov. 2 —'94)

CO ZA PIĘKNY PODARUNEK NA GWIAZDKĘ!

Examinowanie darmo!

Cudowna oferta!

20 dolarowy garnitur za $5.65.

Na sprzedaży bankrutowej kupiliśmy 1000 pudełek towarów srebrnych za mniej niż kosztują ich fabrykacya i sprzedamy takowe czytelnikom tego czasopisma za $5.65. Słuchajcie! Piękne wielkie pluszowe pudło (same pudło jest wartem $5.00) i następujące extra ciężkie srebra stołowe: 6 łyżek 6 widelcy, 6 noży, 6 łyżeczek do kawy, jeden nóż do masła, 1 łyżka do cukru w tem pięknem pluszowem pudzełe. Same te srebra są tanieme po $5.00, a pudło po $5.00.

NASZA OFERTA! Wytnijcie to ogłoszenie natychmiast i przyślijcie takowe do nas a poślemy te srebra do waszego ofisu ekspresowego, gdzie możecie je zbadać, nim zapłacicie za nie, a jeżeli wam się podobają, to zapłaćcie agentowi $5.65 i pudełko ze srebrem będzie waszem. Dla tych z naszych kostumerów którzy przyślą pieniądze z zamówieniem każemy wyryć pierwszą literę ich nazwiska na każdej sztuce. Zamówcie natychmiast. Mamy tylko 1000 pudełek, a te zostaną wnet rozebrane. Adres:

CHICAGO SILVERWARE CO,
Bort Building, Quincy Street, - - - - - Chicago, Illinois.
(Dec. 30)

BALD HEAD
NO CURE NO PAY
NO MOUSTACHE NO PAY
WRITE FOR CIRCULAR OR ASK YOUR DRUGGIST FOR MY CURE.
PROF. BIRKHOLZ, MASONIC TEMPLE, CHICAGO.

Łysa Głowa

Za łysiny nie ma też wyleczenia, zapłaty żadnej, jeżeli nie będą wąsy. Piszcie po cyrkularze lub pytajcie się waszego aptekarza o moje lekarstwo.

Prof. Birkholz, Masonic Temple, Chicago.

Piękny garnitur pokojowy z plecionym drutem, sprężynami i materacem $8.50; piękny piec do ogrzewania $7.50; piękny garnitur bawialny składający się z 6 sztuk $12, piękne piano, prześliczne brukselskie kobierce.

106 W. ADAMS STR., CHICAGO.
(49—50)

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILLINOIS,

— JEST DO NABYCIA —

HISTORYA KRYSZTOFA KOLUMBA

TŁÓMACZONA Z ANGIELSKIEGO.

Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago

DRUKOWANEMI NIEBIESKIM TUSZEM.

W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem.

Cena 50 centów.

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski, albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY

ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,
532 NOBLE STREET, - - - CHICAGO, ILLINOIS.

WASHINGTON.

Washington, 6 grudnia. W kapitolu została dzisiaj odsłonięta statua Jenerała Jamesa Shields. Statua została umieszczoną obok pomnika Lincolna. Jest to dar stanu Illinois. Pomiędzy innymi miał mowę Altgeld, gubernator stanu Illinois.

Washington, 7 grudnia. Kapitan Picking, dowódzca floty Stanów Zjednoczonych w wodach brazylijskich donosi: Położenie się nie zmieniło od czasu zemknięcia „Aquidaban." Ogień trwa wciąż pomiędzy okrętami powstańców i armatami rządu w Nictheroy. Statki powstańców zostały zmuszone do rzucenia kotwicy cokolwiek dalej od wybrzeża.

AMERYKA.

Obrabowanie banku w South Bend, Ind.

Z South Bend donoszą 7-go grudnia. Dzisiaj na południe włamali się złodzieje do „South Bend National bank'u" i zabrali $15,900. Bank został, jak zwyczajnie zamkniętym na południe, gdy klerkowie szli na obiad. Spostrzegli, gdy wracali, że ktoś włamał się do „basementu" i ztąd do sklepienia, w którem pieniądze były przechowane. Złodzieje zabrali $1090 w złocie, resztę w banknotach.

Poczta obrabowana.

Z Exeter, Neb., donoszą 7 go grudnia: Wczorajszej nocy włamano się do tutejszej poczty, rozsadzono szafę od pieniędzy dynamitem i zabrano znaczki pocztowe warte około $100.

Znaczne nieszczęście.

Z Albany, N. Y., donoszą 6 go grudnia: Wskutek eksplozyi tak zwanej „Calcium lampy" w biórze tow. parowcowego "linii ludzi" (Peoples Line) zostały cztery osoby ciężko pokaleczone. Trzech z nich umrze niezawodnie. Pokaleczonymi zostali: William Recker, Fred Russell, Edward Eagan i Edward Leslie. Russell utracił jednę nogę i brzuch jego został tak pokaleczony, iż wnętrzności się okazały. Eagan utracił także nogę. Przyczyna eksplozyi nie jest znaną.

W fabryce obuwia.

Z Detroit, Mich., donoszą 7 go grudnia: Fabrykanci obuwia Pingree i Smith rozpoczną znów pracę w wszystkich wydziałach począwszy od dnia pierwszego stycznia 1894. Robotnicy będą pracowali 9 godzin dziennie.

Pożar ze stratą żyć ludzkich.

Z Pittsburga donoszą 6 go grudnia: Pożar uszkodził dzisiaj wieczorem halę turnerską w Allegheny o $ 0,000. Śmierć znalazły dwie osoby, tj. pani Benninghoff i jej 5 letnia córka Emma. Bezprzytomnych wskutek dymu znaleziono także jej dwóch synów Edwarda i Karóla, z których pierwszy liczy lat 7, drugi 4. Ten ostatni umrze niezawodnie.

Znana złodziejka zwaryowała.

Słynna złodziejka Małgorzata Broon, znana w Cleveland i Toledo, O., i w innych miejscowościach pod nazwą „Old Mother Hubbard", miała w tych dniach być procesowaną w Toledo za kradzież popełnioną w pewnym składzie. Proces jednakże został odłożonym, gdyż Małgorzata zwaryowała w więzieniu. Fotografie jej zdobią albumy zbrodniarzy w różnych miastach amerykańskich.

Straszliwa śmierć.

W tartaku spółki Lesh Sander & Egbert w Goshen, Ind., utracił w tych dniach życie w straszliwy sposób robotnik Oskar Lendson. Podczas pracy potoczył się, padł a głowa jego dostała się pod jednę z cyrkularnych pił, która mu ją w okamgnieniu prawie ucięła.

Utraciła życie dla drogiego jej podarunku.

Z Birmingham, Alabama, donoszą 7 grudnia: Panna Minnie Dean, która została popaloną w uniwersytecie dla dziewczyn zwanym „Southern Female University", umarła dzisiaj rano. Wybiegła już z budynku, lecz spostrzegła, iż zapomniała pierścionek z dyamentem i pobiegła po niego. Wkrótce miała wyjść za mąż, a pierścionek był darem od jej oblubieńca. Zresztą wydarzyło się przy tym samym pożarze jeszcze kilka innych nieszczęść.

Oprócz tej panny liczącej lat 19 został popalony 70 lat liczący profesor H. Rechter, który prawdopodobnie umrze.

Katarzyna Summers pochodząca z Opelika, Ala., pokaleczyła się; skoczyła przez okno.

W. Virginia, służąca, pokaleczyła się niebezpiecznie. Umrze może.

Poparzonymi zostali także J. B. Robbins, James Foster i Sam Newhouse, którzy chcieli ocalić powyżej wymienione dziewczyny.

750 ludzi ma znów pracę.

Z Bristol, Pa., donoszą 5-go grudnia: Fabryka kobierców London'a, która przeszło pięć tygodni temu została zamkniętą dla zastoju w interesie, zostanie jutro na nowo otwartą. 600 ludzi będzie znów miało zatrudnienie.

Tego samego dnia donoszą z Zanesville, O.: Dzisiaj poczęto znów pracować w hucie żelaza, która jest własnością „Ohio Iron Co." 150 ludzi dostanie zatrudnienie.

Praca dla kilkaset ludzi.

Z Terre Haute, Ind., donoszą 5 go grudnia: Wabash Iron Co., która zamknęła swą fabrykę w wrześniu oświadczyła, że rozpocznie częściowo pracę w przyszły poniedziałek. Około 500 ludzi dostanie znów zatrudnienie.

Śmierć nurka.

Z Asthabula, Ohio, donoszą 9 go grudnia: Nurek Thomas Gray znalazł śmierć przy statku „Pelican", który zatonął. Gray spuścił się do niego o godz. 2giej, a około 3 ciej dawał znaki żądające ratunku. Pomocnicy nie mogli go wydobyć i telegrafowali po nurka do Cleveland, Ohio. Sygnały ratunkowe trwały aż do godz. 6-tej. Nurek Edwin Walsh spuścił się do zatopionego okrętu i odkrył, że Gray spadł przez otwór i zawikłał się w drutach. Nie żył. Komunikacya powietrza była w porządku, a w przyrządzie nurka nie było wody. Musiał umrzeć wskutek przestrachu lub zimna.

Znaczny pożar.

Z St. Louis, Mo., donoszą 8 go grudnia: Dzisiaj został skład „Famous Clothing Co.", położony na rogu Morgan ul. i Broadway uszkodzony na $20,0 0. Pożar spustoszył tylko niższe piętro. Znajdowało się wtenczas przeszło 500 osób w składzie, lecz wszyscy ocalili się bez wielkich nadwerężeń. Tylko dwóch ludzi zostało pokaleczonych; skoczyli z okna drugiego piętra.

Statek zatopiony.

Z Highland Light, Mass., donoszą 6 grudnia: Wczoraj wieczorem zatonął w pobliżu Eastham statek brytański Jason, który płynął z Calcutty w Indyach Wschodnich do Boston'u w Ameryce. Kapitanem był Niejaki McMillen. W sposób nieznany rozłamał się okręt na dwoje. Cała załoga składająca się z 26 ludzi zatonęła.

Grypa.

Z Beaver Falls, Pa., donoszą 8 grudnia: Grypa występuje tutaj epidemicznie. Wszystkie fabryki cierpią z powodu choroby urzędników, a niektóre muszą zostać zupełnie zamknięte. 50 procent dzieci nie uczęszcza do szkół. W przeciągu tygodnia umarło 12 ludzi a bardzo wielu jest niebezpiecznie chorych.

Ojcobójcy przed sądem.

Z Wausau, Wis., donoszą 8-go grudnia: Dzisiaj rozpoczął się tutaj proces Hermanna i Otona Habeck, którzy dnia 13-go listopada zamordowali swego ojca. Hermann Habeck wyznał, że uderzył ojca siekierą w głowę, a drugiem cięciem przeciął mu szyję. Otton zeznał to samo, lecz okazało się, że nie miał nic do czynienia z zamordowaniem, lecz tylko pomógł trupa zagrzebać.

Nieszczęście w kopalni.

Z Hazleton, Pa., donoszą 5-go grudnia: Co dopiero nadeszła wiadomość, że w kopalni Cristal Ridge wybuchł pożar i że bardzo wielu górników tam pracujących nie ma widoków, aby się mogli wydostać z kopalni.

Arcybiskup Kain bardzo chory.

Z Wheeling, W Va., donoszą 3-go grudnia: Arcybiskup John J. Kain zapadł tutaj na chorobę, która ma być grypą i to bardzo ostrą. Odwieziono go do rzymsko katolickiego lazaretu. Lekarze tamtejsi wątpią o jego wyzdrowieniu.

Lepsze czasy.

Z Leetonia, O. donoszą 5 go grudnia: Fabryka mająca nazwę Cherry Valley jest znowu w biegu. 150 ludzi ma znowu pracę.

Z Fostoria, O., donoszą w tym samym dniu: Fabryka szkła „Hamburg" jest od dzisiaj w biegu. Pracuje tam 175 ludzi.

Z Muncie, Ind., donoszą także w dniu 5-go grudnia, że „Nelson Glass Co." rozpoczęła znów pracę w ośmiu fabrykach szkła tam się znajdujących.

Dziwna choroba.

W izraelickiem szpitalu w Baltimore znajduje się Abraham Blum, chłopiec liczący lat 12, który pół roku temu przybył z Rosyi. Chłopiec, który był białym, jak każdy Europejczyk, zachorował i od tego czasu cera jego twarzy i ciała staje się mahoniową, a białka jego oczu są obecnie żółtemi. Prof. Osler z Johns Hopkins szpitalu interesuje się bardzo tym chłopcem, i oświadczył że tenże ma chorobę nerek Addisona, która to dolegliwość rzadko się wydarza, a której u dzieci dotychczas nie spostrzeżono.

Obawiał się obłąkania.

W Erie w Pennsylvanii zabił w tych dniach 38 lat liczący Edward Cady swego 6 lat liczącego syna i ośmioletnią córkę, poczem odebrał sobie także życie. Był nałogowym spożywaczem morfiny i w ostatnich czasach powziął ideę, że on i jego familia spewnością dostanie obłąkania, gdyby dłużej żyła.

Lepsze interesa.

Z Pittsburga donoszą 9 grudnia: W poniedziałek zostaną znowu otwarte huty żelaza firmy Moorhead, McCleane & Co., przez co znajdzie znów zatrudnienie 150 ludzi.

— Z Wilkesbarre, Pa., donoszą tego samego dnia: W Pine Ridge kopalni w Miners Mills, którą niedawno temu zakupiła kompania węgielna Algonquin, rozpoczęła dzisiaj pracę. 400 mężczyzn i chłopców ma tymczasowo pracę najmniej na trzy miesiące.

Mała kara.

Z Wausau, Wis., donoszą 9 go grudnia: Dzisiaj ukończył się proces braci Habeck. „Jury" wydała wyrok na mężobójstwo w drugim stopniu w sprawie Hermanna. Habeck, młodszy zaś brat został uznany niewinnym. Dla Hermanna wydano wyrok na 7 lat więzienia.

Praca się rozpocznie.

Z Utica, N. Y., donoszą 8go grudnia: „New York Mills Co." rozpocznie znów pracę w przyszły poniedziałek. W fabryce będzie się pracowało cały czas i bez zmniejszenia myta. Przez dłuższy czas pracowano tylko częściowo i po zniżonych cenach.

Grypa w Jefferson City, Mo.

Donoszą, że w Jefferson City sroży się grypa. Pomiędzy innymi są chorymi: Gubernator Stone, sekretarz stanu Lesueur, senator Seibert i skarbnik stanu Stephens.

Powieszony.

Z Harrisburg'u w Pennsylvanii donoszą 7 grudnia. Dzisiaj rano został powieszony w tutejszem podwórzu więziennem morderca małej Agnieszki Wright. Zbrodnia została popełnioną dnia 19 września w pobliżu miejscowości Hummelstown. Ofiarą morderstwa była dziewięcioletnia córka Cooper'a Wright, robotnika u „Hummelstown Brownstone Co." W dniu powyżej wspomnianym o godzinie 7mej opuściło dziecko dom rodzicielski, aby się udać do szkoły oddalonej dwie mile. Wieczorem dziewczynka nie wróciła do domu; poczęto przeszukiwać całą okolicę i znaleziono jej zwłoki w krzewach znajdujących się nad drogą prowadzącą do szkoły. Dziewczynka widocznie została zgwałcona i zaduszoną. Poczęto podejrzywać Benjamina Harris, sąsiada, i nareszcie go uwięziono. Ażeby go zabezpieczyć przed sędzią „Lynch" umieszczono go w więzieniu w Harrisburgu. Harris wyznał, że popełnił zbrodnię, o którą go oskarżono. Morderca był wdowcem i ojcem 7 dzieci.

Grypa w więzieniu.

Z La Porte, Ind., donoszą 7go grudnia: W więzieniu w Michigan City występuje grypa epidemicznie. Setki chorych znajdują się pod dozorem lekarzy. Szpital więzienny jest przepełnionym. Zachorowali nawet stróże, których zastąpiono innymi ludźmi.

Coraz lepsze czasy.

Z Barret, Ind., donoszą 6 grudnia: W tutejszej rękodzielni Baltimore i Ohio kolei, w których nie pracowano od 4 miesięcy, rozpoczęła się znów praca. 550 ludzi dostało zatrudnienie.

— Z Grand Rapids, Mich., donoszą tego samego dnia: W fabryce towarzystwa zwanego „Grand Rapids Chair Co." poczęto dzisiaj znów pracować. Robotę dostało 300 ludzi.

— Donoszą także dnia 6go grudnia z Evansville, Ind. W wielkiej dystylacyi firmy „N. P. Mattingby & Co." w Owensboro, Ky., zaczęła się znów praca po długim zastoju. Jest to najgłówniejsza fabryka wódki w całym stanie Kentucky. Pracuje tam 150 ludzi.

Z Fort Wayne, Ind., donoszą 6 grudnia: W fabryce koszul i kamizelek Fostera, która zatrudnia 200 ludzi, poczęto znów pracować. Praca będzie najmniej przez całą zimę trwała.

W tej samej miejscowości poczęto w tym samym dniu znów pracować, 175 robotników w fabryce wozów Old'a.

Muzułmanie przeciw Chrześcianom.

Z Nowego Yorku donoszą 10 go grudnia: Towarzystwo zajmujące się studyami zasad wiary mahometańskiej, miało wczoraj pierwsze swe posiedzenie w budynku położonym pod No. 8 Union Square. Przewodniczyli: Emin L. Naboków, Moskal, który wyznaje religię Mahometa i John A. Lant, który niedawno przeszedł do islamizmu. Naboków, który przez dłuższy czas przebywał w Anglii, mówi wybornie po angielsku. Lant zaś był dawniej redaktorem w Tarrytown.

O godzinie 11 Naboków począł przez okno nawoływać do modlitwy. Obok niego zajął miejsce Lant. Naboków miał modlitwę, poczem Lant przeczytał rozdział z Koranu, a następnie miał mowę o islamie, w której głównie zaczepiał chrześcian i chrześciaństwo w ogóle. Powiadał, że już dawno poznał mahometanizm i przekonał się, że religia „miecza" jest najlepszą. Tych, którzy walczyli o grób Zbawiciela przeciw mahometanom i saracenom, nazwał mordercami. Dodał, że chrześcianami są ci, którzy w nic nie wierzą i są tchórzami i łotrami. Następnie miał Naboków mowę o „Islamizmie w Ameryce". I on zaczepiał religię chrześciańską.

Obłąkanie wskutek używania napojów alkoholicznych mnoży się.

„O obłąkaniu wskutek alkoholizmu" mówili w sobotę wieczorem w Sherman House w Chicago różni wstrzemięźliwowcy, pomiędzy nimi pani Helena M. Gougar, ex gubernator John P. St. John z Kansas i dr. Leslie E. Keely z Dwight. Celem konferencyi było udowodnienie, że wskutek pijaństwa pomnażają się morderstwa żon i dzieci przez mężów i ojców. Wybrano komitet, który ma przedłożyć sprawę ludności w ogóle. Dr. Gray, słynny patolog, w dłuższym odczycie oświadczył, że używanie alkoholu osłabia mózg, wskutek czego często następuje rodzaj paraliżu mózgu i człowiek staje się obłąkanym, co go po większej części doprowadza do morderstwa. Pani Gougar odczytała spis morderstw popełnionych w Ohio w 1 miesiącu przez ludzi będących w takim stanie. Dodała, że w Chicago w przeciągu roku całe trzy familie zostały zabite przez ludzi cierpiących na ten rodzaj obłąkania.

Na konferencyi uchwalono przedłożyć sprawę legislaturze.

Zniknęli.

Z San Francisco donoszą, że 10 zbiegów syberyjskich, którzy zbiegli z wyspy Sachalin, a potem się pokazywali w muzeum 10 centowym, zniknęli nagle. Niezawodnie obawiali się, że zostaną wydani Rosyi.

Wielkie wynagrodzenie.

Z South Bend, Ind., donoszą 8-go grudnia: Po rabusiach bankowych nie ma jeszcze śladu. Dyrektorzy obiecali za ich schwycenie $1000 nagrody i 25 procent od uzyskanych pieniędzy.

Morderstwo i samobójstwo.

Z Pittsburga, Pa., donoszą 8 go grudnia: Jakób Holtzmann, człowiek liczący 28 lat, zabił dzisiaj w mieszkaniu swej teściowej naprzód swego syna 10 miesięcy starego, a następnie siebie. Małżeństwo nie było szczęśliwem; wydarzały się spory i miesiąc temu rozeszli się małżonkowie.

Dzisiaj przybył do żony po swoje papiery obywatelskie i książkę bankową; był pijanym i uderzył żonę w twarz, gdy nie chciała mu dać żądanych przedmiotów. Miała dziecko na ręce, upadło na podłogę podczas walki. Holtzmann strzelił do żony, lecz chybił celu, a żona wyskoczyła oknem. Następnie przyłożył rewolwer do skroni dziecka i strzelił zabijając je na miejscu; siebie zaś ugodził kulą w bok. Umarł w drodze do szpitala.

Prawdopodobne otwarcie kilka kopalń w stanie Michigan.

Z Detroit donoszą, że Alger, gubernator stanu Michigan, udał się do różnych właścicieli kopalń, mieszkających w Cleveland, O, i nakłonił ich do rozpoczęcia znów pracy w kopalniach, jakie w stanie Michigan posiadają, a które to kopalnie zostały zamknięte wskutek przeprowadzenia „billu" Wilson'a w kongresie.

Z niw polskich w Ameryce.

W Shamokin, Pa., umarł Wiel. ks. Floryan Klonowski.

— Występy Braci Reszke (Warszawianów) w Nowym Yorku ściągają do teatru niezliczoną ilość publiczności. Wszystkie czasopisma przesadzają się w pochwałach dla naszych śpiewaków. A śpiew to drogi, bo Jan (Jean) bierze za występ $12 0, brat jego Edward $800.

— W LaSalle, Ill., Polak J. Wallach otrzymał wyrok na $7500 odszkodowania od miejscowej kolei ulicznej której wagon uciął mu nogi.

— W Toledo, Ohio, Maryanna Hetmaniak zaskarżyła Milburn Wagon Co." o $ 0,000. Mąż jej utracił życie podczas pracy w fabryce powyższej firmy.

Niemieckie czasopismo o Matejce.

Lipska „Illustrirte Zeitung" poświęciła Matejce w ostatnim numerze osobny nadzwyczajny dodatek, wypełniony portretem zgasłego mistrza (reprodukcya świetna z własnego portretu Matejki), dalej wielką kopią „Unii lubelskiej", wreszcie „Wernyhory". Nadto zamieszcza to pismo nekrolog, napisany w tonie niezwykle sympatycznym dla naszego narodu.

„Polska — mówi autor nekrologu, podpisujący się literami L. P. — składała zawsze dowody wielkiej wytrzymałości i siły żywotnej. Przekonywające świadectwa niespożytej swej siły dała Polska w tem stuleciu szczególnie mnóstwem artystycznych i poetyckich talentów, które z łona tego narodu wyszły i pokaźnym szeregiem znakomitych kreacyi artystycznych, o wybitnie polskim narodowym charakterze. Jeden z najpotężniejszych wśród tych talentów, który dziełami swemi zdobył sobie miejsce w szeregu „pierwszych naszego wieku", Jan Matejko, został narodowi swemu i sztuce przez śmierć wydarty.... Matejko był chlubą polskiego narodu — ale nadto jego artystyczna sława brzmiała szeroko po wszystkich krajach ziemi. Należał on do międzynarodowych potęg malarskich, którym wszędzie zasłużoną oddawano cześć — mimo to jednak pozostał zawsze także jako artysta na wskroś Polakiem. Uważał on za swoją misyę, ażeby za pomocą sztuki, którą z takim mistrzowstwem wykonywał, uświetnić przedewszystkiem swój naród, jego czyny i jego bohaterów z pełnej chwały przeszłości, i w ten sposób działać na podniesienie ducha w upadku, na pokrzepienie i utrzymanie narodowej świadomości, a zarazem wiary w przyszłość narodu. Któż zechce utrzymywać, że usiłowania te Matejki pozostały bezowocnemi?..."

W dalszym ciągu autor nekrologu wylicza i objaśnia wszystkie większe dzieła naszego mistrza.

Grzebanie żywcem w Chinach.

Starodawny zwyczaj Chińczyków pogrzebać ludzi żywcem jeszcze nie wymarł. Straszliwy los być żywcem pochowanym spotyka po większej części takich ludzi, którzy mogą się stać ciężarem dla familii lub gminy, jak n. p. gracze, złodzieje, niepoprawni palacze opium i trędowaci. O kilku takich wypadkach donosi francuzki misyonarz, ks. Ch. Pitou. W okręgu Tszolongh miał ks. Pitou za sąsiadów familię, której naczelnik był namiętnym palaczem opium. Aby zadowolnić swą namiętność sprzedał nasamprzód swoją rolę, potem żonę i nareszcie swych synów. Przybył do niego, nim sprzedał ostatniego swego syna, jeden z jego krewnych, który się nawrócił na chrześciaństwo, aby go nakłonić do porzucenia wady palenia opium. Wszystkie jego usiłowania były daremnemi. Niepoprawny sprzedał nareszcie ostatniego swego syna, a gdy już nic nie posiadał, począł okradać swych krewnych i nareszcie ukradł ze świątyni jego przodków cegły, które sprzedał. Natenczas utracili krewni jego cierpliwość i postanowili go usunąć. Kilku młodych krewnych uwiadomiło go, że zostanie żywcem pochowanym. Bez najmniejszego protestu szedł nieszczęśliwy za nimi do poblizkiej doliny, gdzie już grób jego był wykopanym. Prosił tylko o jednę łaskę i to, aby twarz jego została pokryta trawą. — W okręgu Sanon widział ks. Pitou, jak żywcem grzebano kilku ludzi trędowatych. Zwyczajnie ofiary nie stawiają żadnego oporu. Według opinii Chińczyków jest życie przyszłe tylko dalszym ciągiem życia teraźniejszego i wprawdzie zmarły żyje tam tak, jak tutaj żył. Odnośnie do idei Chińczyków nosi ten, którego ścięto, głowę swoją pod pachą lub też przymocowuje ją do pasa. Dla tego posiada kodeks chiński różne stopnie kary śmierci; kara jest tem ostrzejszą, im więcej ciało zbrodniarza zostaje zeszpeconem. Najlżejszym stopniem jest wieszanie, ścięcie jest karą ostrzejszą; lecz najostrzejszą karą jest „Lin - tszi" tj. zostać rozerwanym w tysiąc kawałków. Odnośnie do tej idei byłoby pogrzebanie żywcem przyjemną śmiercią, gdyż ciało pozostaje nienaruszonem.

Na szczęście.

Pan powraca z podróży i pyta:
— Co nowego, Janie?
— Mieliśmy mały pożar.
— Gdzie?
— Tu w pańskim pokoju. Wielkie szczęście, że ja tu zaraz byłem.
— Ale jakże to być mogło? Przecież prócz ciebie nikt do pokoju nie wchodził.
— Tak jest, to też ogień ztąd powstał, że zanadto się zbliżyłem ze świecą do firanek. Ale jak po wiedziałem: wielkie szczęście, że ja tu byłem, bo ktoby był gasił?

Szczęście.

Po kiermaszu zabawili się wieśniacy w pobliskim lasku, gdzie gościnny ustawił bufet. Gdy już sobie goście podchmielili, rozpoczęła się wcale szykowna bijatyka, przyczem rozbijano krzesła, kufle i butelki. Gościnny nie posiadał się z gniewu. „Szczęście wasze," zawołał, „że tu nie ma drzwi, bo bym was wszystkich powyrzucał"!

Skaleczenie ogórkiem.

Zeszłego miesiąca na „Naschmarkcie" wiedeńskim rozegrała się zajmująca scena między straganiarką Tauber a jej koleżanką Nowotną. Poszło o cenę ogórków. Od słowa do słowa zeszła kłótnia na temat narodowości, aż ostatecznie Tauberowa chwyciła ogórek, rzuciła na Nowotnę i trafiła ją w oko. Ztąd przyszło do procesu. Nowotna rzeczywiście miała oko skaleczone, ale nie wiadomo, czy ogórkiem. Trybunał skazał Tauberową na 2 miesiące kozy i 93 zł. „szmercgeldu".

Herold młodego wieku.

Ostatnie trzydzieści lat lub więcej od stulecia, a odcinek będzie przedstawiał per od nieograniczonej popularności Hostetter'a Stomach Bitters. Otwarcie roku 1894 zostanie naznaczone okazaniem się nowego Almanaku o Bitters, w którym użytek, pochodzenie i czynność tej po całym świecie znanej medycyny jasno zostaną wytłuszczonemi. Kalendarz i astronomiczne obliczenia znajdujące się w tej broszurze są zawsze zdumiewająco dokładnemi, a statystyka, illustracye, humor i inne materye do czytania są zawsze bardzo interesującemi i pełnemi korzyści. Hostetter's kompania w Pittsburgu, Pa., sama go ogłasza. Zatrudnia przeszło sześćdziesiąt ludzi przy mechanicznej pracy i potrzeba przeszło jedenaście miesięcy w roku aby ukończyć przygotowania do Almanaku. Można go bezpłatnie dostać od wszystkich aptekarzy i handlarzy na prowincyi a jest drukowany w języku angielskim, niemieckim, francuzkim, walijskim, norwegskim, szwedzkim, hollandzkim, czeskim i hiszpańskim.

* Pani Elisabeth Jenis z Amityville, N. Y., wdowa po weteranie wojny w 1812 r., obchodziła w tych dniach 100 letnią rocznicę jej urodzin. Żyje siedmioro jej dzieci, z których najstarsze liczy lat 75.

NOWE OBRAZY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.
2.) " " "
3.) Nie poddadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Boska Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8.) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu, obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

Dr. Eleonora Muszyńska,

posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, ból oczów, i wszystkie dziecinne i letnie choroby, oraz wywyichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyżą i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz.

Drugie piętro:

685 MILWAUKEE AVENUE, CHICAGO, - - ILLINOIS.

PIERWSZA

Księgarnia Polska

W AMERYCE, -

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA

W CHICAGO

odebrała z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:

ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO

JEZUSA CHRYSTUSA

I BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI.

Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno, ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.

Cena 6 dolarów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (x)

POZNAŃ, WISCONSIN.

Kupiłem wielką farmę obejmującą prawie 1000 akrów od Sterling kompanii i podzieliłem ją na mniejsze oddziały po 40 do 80 akrów, które są przydatne na małe farmy. Ziemia ta leży tuż w sąsiedztwie Poznania, Wis., a każda farma ma dobry dom a niektóre mają także wielkie stajnie itd. Nie zapominajcie, że przeszło 200 polskich familij zakupiło tutaj rolę w przeciągu ostatnich trzech lat, że mają piękny kościół itd.

Jeżeli pragniecie mieć piękną farmę z domem itd., to korzystajcie z tej sposobności. Możecie już nigdy nie będziecie mieli sposobności kupowania dobrej roli po tak nizkich cenach. Oprócz tych farm mam blizko 30,000 akrów dzikiej, czyny, pięknem, twardem drzewem, które sprzedaje po $1 do $3 za akier.

Piszcie po książki, mapy, itd. opisujące te grunta.

K. Rosholt,

Eau Claire, Wis.

(48—51)

TANIO **DARMO** do oglądania PRZEZ KAŻDEGO i próbowania go.

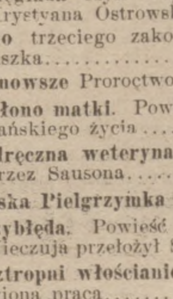

Najlepsza 4 oz. J. C. Dueber koperta „zwa-stem wind silverine case." Nie można rozróżnić od srebra używanego do pieniędzy, gwarantowana na całe życie. Mocny wierzch, fugi podwójnej mocy, płaski kryształ francuzki. Ruch prawdziwy „American Trenton", 7mio klejnotowy; czysto-niklowy, kręcony z góry, szybki ruch, patentowy „escapement" i skrzydło, starannie uregulowany, gwarantowany na 5 lat $12. Nasza oferta. Sprzedają go wszędzie po $12. Wytnijcie to i przyślijcie do nas a poślemy wam zegarek ekspressem C. O. D., z warunkiem, że możecie go zbadać. Jeżeli będziecie zadowolnionymi, że to jest regularny $12 zegarek i takim, jak go przedstawiamy, zapłaćcie agentowi naszą niższą $4.90 cenę i zatrzymajcie go. Gwarantujemy że się równa z każdym który kiedykolwiek został sprzedanym za $12. Zwrócimy pieniądze każdego czasu, gdybyście nie byli zadowolnionymi. Wielki katalog wysłany bezpłatnie.

A. C. Roebuck Corporation, Minneapolis, Minn., (Inc.) Odnośmy się do jakiegokolwiek Banku Nar. w Minnesocie. Kapitał $75.000

(Febr. 9, '94)

DR. PIOTRA

GOMOZO

jest uważano za jedno z najlepszych lekarstw tego peryodu. Oczyszcza krew, nadaje odnowioną żywotność, wykorzenia zarodki choroby z ciała, gdyż przyczynia się do tego, że wszystkie organa znajdują się w dobrym stanie do działania. Medycyna jest przygotowaną z przeszło trzydziestu rożnych gatunków ingredyencyj, głównie z roślinnego królestwa i była znaną i w użyciu przez przeszło sto lat. Używano ją z wielką korzyścią w wszystkich ogólnych teraźniejszych dolegliwościach, a zwłaszcza w tych, które pochodzą z krwi i chorego żołądka jako to:

Zatwardzenie, Ból głowy, Dolegliwosca wątroby, Żółciowość, Żółtaczka, Reumatyzm, Wodna puchlina, Trudność trawienia, Niestrawność, Gorączka, Róża, Pryszcze, Febra, ograszka, Szkrofuły, Strupy, Świerzbiączka, Glisty, Liszaj, Wrzody, Wyrzuty, Rakowe wyrośnięcia, Bóle i rany, Bóle w systemie kości, Wychudnienie, Dolegliwości nerwowe, Słabość, Bronchitis, Żarnice, Ból w krzyżach, Zawrót głowy, i t. d.

GOMOZO nie jest medycyną patentową, też nie sprzedawają jej aptekarze; lecz mężczyźni i niewiasty, którzy używają je, zostali wyleczeni, sporządzani przez wdzięczność dla doktora, i przez życzenie, aby i ich współtowarzysze odnieśli korzyść, działają jako jego agenci i w ten sposób mogą go dostarczyć ludziom cierpiącym w oddaleniu. Jest nieocenionem jako lekarstwo domowe w miejscowościach położonych bardzo daleko od lekarzy i aptek. Lekarstwa tego nie można dostać od aptekarzy, lecz tylko od miejscowych agentów. Jeżeli nie ma agenta w waszem sąsiedztwie, piszcie po bliższe szczegóły do

Dr. Peter Fahrney,

112—114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

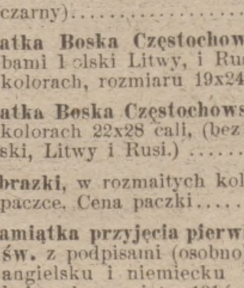

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA.

Chicago - - Illinois

Książki szkolne i treści naukowej.

Abecadło z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez Wł. Dyniewicza..........15

Aleksandra Chodźki Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena..........$4.00

Arytmetyka czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie..........35

Dwanaście ogólnych praw wszechświata napisał ks. Jan Adamski..........15

Dzieje narodu polskiego ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawia po 40

Dzieje starego i nowego Testamentu czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie. Cena..........40

Elementarz mały czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza..........8
W mocnej oprawie..........12

Elementarz Polski czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie.....25

Gramatyka Języka Polskiego, szkolna przez Antoniego Małeckiego . 85

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie..........75

Historya święta czyli Dzieje starego i Nowego Testamantu (mniejsza) w mocnej oprawie..........12

Katechizm rzymsko-katolicki (większy) w mocnej oprawie..........25
X. J. Deharbe, T. J.

Katechizm rzymsko-katolicki (mały) 8
W mocnej oprawie..........12
X. J. Deharbe, T. J.

Katechizm Baltimorski mały......8

Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie..........20

Katechizm Początkowy Rzymsko—Katolicki..........5
W mocnej oprawie..........8

Kucharka polska i amerykańska, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biscuits, muffins, pies itd..........60

Krótki rys początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wlbnej Matki Teofili Mikułowskiej..........5

Książka polsko-niemiecka dla Polaków do łatwego nauczenia się czytać, pisać, i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania nakładem „Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich" we Lwowie. Cena..........75

Lekarz domowy, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości..........25

Listownik polsko-amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowanej do użytku i wygody Polaków w Ameryce..........60
Ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem..........85

Mały listownik dla szkólnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań..........25

Mały przyjaciel dzieci, książka do czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie..........30

Przyjaciel domowy. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez „Gazetę Polską"...25

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku..........65

Przewodnik do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia..........20

Przyjaciel dzieci czyli Książka do czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce..........40

Przysłowia polskie czyli nauka starych a rozumnych naszych ludzi przez ks. Władysława Wójcickiego..........10

Rady i nauki lekarskie i gospodarskie...........25

Zbiór pieśni dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka..........10

Książki z Europy

w wielkim zapasie, które kupującym w większej ilości, sprzedają się tak samo jak własnego druku.

Badegiada czyli Napoleon XIII przez Krystyana Ostrowskiego..........50

Echo trzeciego zakonu św. O. Franciszka..........10

Najnowsze Proroctwo Ojca św.....15

Na łono matki. Powieść na tle amerykańskiego życia..........65

Podręczna weterynarya dla rolników przez Sausona..........$1.50

Polska Pielgrzymka do Rzymu...25

Przybłęda. Powieść ukraińska Iwana Nieczuja przełożył St. Sz..........80

Roztropni włościanie czyli ubłogosławiona praca..........1.25

Semjotyka czyli wiadomości praktyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych pazez O. J. C. Debreyne.......$1.50

Obrazy polsko-narodowe,

któremi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni polskiej W. Dyniewicza.

Jan III Sobieski, pogromca Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24x30 cali po..........75

Jan III Sobieski 22x28 cali (kolor czarny)..........50

Kazimierz Pułaski 22x28 cali, (kolor czarny)..........50

Matka Boska Częstochowska, z herbami Polski Litwy, i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19x24 cali po 75

Matka Boska Częstochowska w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy i Rusi.)..........60

Obrazki, w rozmaitych kolorach, 100 w paczce. Cena paczki..........$1.00

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach rozmiaru 10½x15 po...15

Prezydenci Stanów Zjednoczonych 21x28 cali 25

Tadeusz Kościuszko bohater Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18x24 cali..........75

Tadeusz Kościuszko 22x28 cali, (kolor czarny)..........50

Pokwitowania i zaświadczenia dla szkół polskich w Ameryce, które się sprzedają:

100 kartów	za	$2.00
200 "	"	3.00
500 "	"	6.00
750 "	"	7.50
1000 "	"	9.00

Nie daj się oszukać. Używaj tylko Kirk's American najlepsze familijne mydło, najlepsze do potrzeb domowych.

BIERZ TYLKO MYDŁO W OBWINIĘCIU JAK POWYŻEJ.

Dużo kupców próbuje sprzedać wam coś podobnego rodzaju, dla tego że więcej na tem zarobią. Kupuj *Kirk's Mydło.* Mów twym przyjaciołom i sąsiadom ażeby używali *Kirk'a Mydło.* Nalegaj ażeby mieli *Kirk'a Mydło.*

A. GROSS & F. ZEBROWSKI,

Manażer,

636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM.

— Jako to: —

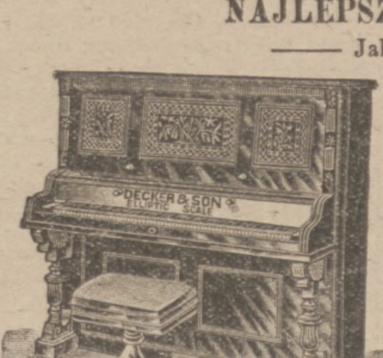

Decker,
Gabler,
Schubert,
Gilbert,
Pease

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie i po nizkich cenach.

Obrazy Kolumba.

Oryginał tego obrazu był przez liczne lata wielką atrakcyą w rotundzie kapitolu w Washingtonie. Był malowany przez Vanderlyna i wygląda tak mile i przyjemnie jak dzieło starych mistrzów.

Wyladowanie Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierze.

Cena 50 centów.

☞ Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET - - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

FARMY I ROBOTA.

Najlepszem, co teraz można zrobić, jest kupno farmy w jednej z czterech polskich kolonii:

Hofa Park, Pulaski, Sobieski i Kraków,

położonych w środkowo wschodnim Wisconsinie w zdrowym korzystnym klimacie, a najbliżej położonych od Chicago i Milwaukee.

Niech 100 lub 1000 familii przyjeżdża, jeżli mają po kilka set dolarów, a mogą sobie farmę kupić i własną dziedzinę założyć.

A za wpłatą przynajmniej $50.00 zadatku mogą kupić sobie kawał gruntu, pozostać jeszcze w miejscu, gdzie mają pracę i mogą wypłacić resztę w 1, 2, 3, 4 lub 5 latach.

Na tych 400 kwadratowych milach, które posiadamy w naszych 4 koloniach, możemy zadowolnić każdego zdrowo myślącego człowieka, który zechce sobie farmę kupić.

Mamy także wiele już uprawionych farm.

Ceny są nizkie i warunki łatwe.

Piszcie po książkę, mapę i dokładne informacye do:

J. J. HOF LAND Co.,

119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER,

SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.

SKŁAD nowych i z drugiej ręki

Fortepianów — i — Organów,

Po wszelkich cenach.

Fortepiany wynajmujemy.

W razie zakupna odliczamy jedno roczne dzierżawę od ceny.

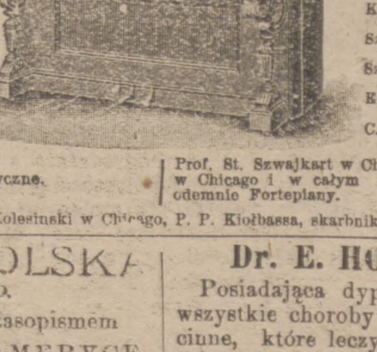

REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.
Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.
Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.
Siostry św. Franciszka w Chicago.
Ks. A. J. Thiele w Chicago.
Szpital Braci Alexianów w Chicago.
Szpital św. Elżbiety w Chicago.
Ex-alderman Kowalski w Chicago.
C. W. Dyniewicz w Chicago.

Rozmaite instrumenta muzyczne. Piszcie po ceny i warunki.

Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

Księża F. Byrgier i G. Kolesinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO

jest najstarszem czasopismem

POLSKIEM W AMERYCE

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada ... własnych maszyny do druku ... co składania gazet.

Gazeta Polska ... na własnych maszynach i we własnym budynku.

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach. Adresować

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., CHICAGO, ILL.

Dr. E. HOFFMAN,

Posiadająca dyplom doktora na wszystkie choroby kobiece i dziecinne, które leczy z dobrym skutkiem; jako ból ócz, ból głowy, ból krzyża, ból zębów, łamanie w kościach, reumatyzm, różę i kaszel, choroby maciczne, oraz zastarzałe rany, krosty i wrzody.

Zamiejscowym udziela poradę za nadesłaniem 2 centowego znaczka pocztowego.

1 butelka lekarstwa na zęby	$1.00
1 " " na macicę	1.00
1 " " na gardło	1.00
1 " na krosty i wrzody	1.00
Lekarstwo na ból krzyża, piersi i kaszel itd.	2.00

Office: 690 Milwaukee Ave., Chicago, ILLINOIS.

FIRST

NATIONAL BANK

OF CHICAGO.

PIERWSZY

NARODOWY BANK

W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY

SAM'L M. NICKERSON, E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON, F. D. GRAY.
NORMAN B. REAM, NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON, L. J. GAGE.
EUGENE S. PIKE, JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.

ROMAN STOBIECKI

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,

489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

oflaruje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawiar,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sproty,
Sardele i ślid apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchovies,
Hollandzkie mleczne wałkowate śledzi
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy brunświcki salceson,
Prawdziwą francuzk oliwę,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kaszę taterczaną, jagły i soczewic
Kaszę jęczmienną i owsianą,
Mąkę kartoflaną i ryżową
Świeże migdały, rodzenki i cytrona
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodyum,
Najlepszy ser limburgski i roślinny,
Niemiecką musztard i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strassburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepszą Vanilla czekoladę i kakao,
Prawdziwą Mokka i Java kawę,
Najlepsz rosyjską i chińską herbatę,
Francuzkie śliwki i aprykozy,
Prawdziwy paryzką tabakę do zażywania,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie korowroki i gremple

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Piliot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lenak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Popiewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef ... alcs
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL. L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Bizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef R. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

NAJTAŃSZE

KARTY OKRĘTOWE

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców

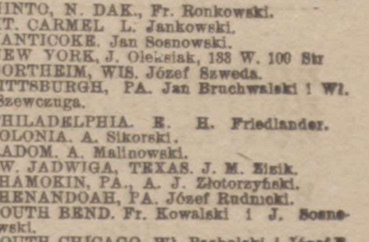

z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego biura zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,

532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

Jeneralna Agentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(North German Lloyd),

z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy

przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO.

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO, ILL.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

GOLDZIER & RODGERS.
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
Rooms 39 & 41, METROPOLITAN BLOCK.
N.W. Cor. Randolph & LaSalle Str., CHICAGO.
TAKE ELEVATOR

Prawnicze Bióro.

MAX L. KASMAR,
Adwokat wyższego sądu.
92 — 94 La Salle Str., Suite 37.
Rada listowna w polskim języku.
N. B. Ze względu na ilość listów proszących o poradę, odpowie się na takowe tylko wtenczas, gdy dolara jednego się włączy za zmudę czasu przy czytaniu listów i odpowiedzi na takowe, za pocztowe marki, papier, pisanie itd.
(Sept. 14—94).

POSZUKIWANIA.

„Poszukuję mego brata stryjecznego Stanisława Kijak pochodzącego ze wsi Wola Wadowska, pow. Mielec, Galicya. Przyjechał sześć lat temu do Ameryki. Ktoby go znał lub on sam, niech mi da znać o miejscu jego pobytu.
Franciszek Kijak,
Lawrenceville, Mercer Co., New Jersey.
(49 — 50)

Poszukuję Tomasza Jaskot. Pochodzi z Galicyi, powiatu T rnobrzeg. Od 5 lat przebywał w New Yorku. Upraszam Szan. Roda ów ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, aby raczyli mi donieść.
John Jaskot,
1141 Indiana Ave., Trenton, N. J.

Poszukuję Józefa Brakoniećkiego, ze wsi Buchaju w Ruskiej Polsce, który 8 lata temu przybył do Ameryki. Ma przebywać w Illinois lub Pennsylvania. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj zgłosi się do
Jan Ropiak,
604 Noble Str., Chicago, Ill.

Poszukuję Ignacego Głowackiego, który poprzednio przebywał w Connellsville, Pa., a obecnie znajduje się gdzieś w Iowa.
Marcin Wisiołowski,
542 Noble Str., Chicago, Ills.

Poszukuję brata mego Jana Kociszewskiego, który przebywał w South Chicago i wyjechał do Lemont, Ills. Kto mi da o nim pewną wiadomość, otrzyma $15 nagrody. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego a przebywa 16 lat w Ameryce.
Józef Kociszewski,
8383 Superior Ave., So. Chicago, Ills.

KANTYCZKA

od czasów zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, znajduje się w każdym domie polskim, aby w czasie adwentowym czcić swem pieniem Najśw. Pannę a podczas Godów, tj. po Bożem Narodzeniu weselić się i wyśpiewywać pieśni z Kantyczki, że Chrystus się narodził.

Kto w swym domu tu w Ameryce nie ma jeszcze Kantyczki niech przyśle 75c. W Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, jest w wielkiej ilości

Kantyczka
i Kancyonał czyli zbiór najnowszych pieśni, starożytnych kolend i pastorałek, z Nowenną na adwent. W mocnej oprawie po cenie - 75c.

Dr. Wł. Statkiewicz,
lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,
SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,
leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako: duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobiet i dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (i o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia z wymienieniem „Gazety Polskiej" dołącz dwucentowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya co będą kosztowały lekarstwa.
Adres
Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet street, La Salle, Illinois.
(Febr. 4 94).

Tanio
PIĘKNY GARNITUR SALONOWY.
ELEGANCKI "POOL TABLE" $110.
PIĘKNY PIEC DO OGRZEWANIA SALOONU.
Wszystko musi być sprzedane.
108 West Adams Str., - Chicago.
(49 — 50)

PEDICURA
NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.
Przyszlijcie 50 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko
Pedicura Maści.
Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg, jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeśli użyte jak przepisano. Adres:
PEDICURA CO.,
31 N. Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

Podziękowanie.
Bondsvillage Mass., 5 Grudnia, '93.
Do "Pedicura Co.," 31 Wright Str., Chicago, Ills.
Szanowny Panie!
Najprzód dziękuję Panu za maść, którą mi Pan przysłałeś Używałem jej według pańskiego przepisu. O wiele mi się polepszyło, nogi nie pocą się już tak, jak dawniej, a ból zupełnie ustał. Polecam pańską maść każdemu, którego nogi się pocą. Przysełam jeszcze jednego dolara na maść i proszę o przysłanie mi dwóch pudełek po 50 c. każda. Jedno jest przeznaczonem dla mnie, a drugie dla innej osoby. — Z szacunkiem
Aleks. Guowa,
Lb. 188. Bondsvillage, Mass.

J. J. HAWELKA & CO.,
Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th Str.

Listy polskie na poczcie.

366	Antonowicz J.	607	Latwicas D.
384	Belińaki M.	609	Lawacz k P.
386	Biolowska M.	615	Ławiński M.
393	Bak W.	619	Liska F.
417	Ceynch M.	628	Lubozyński J.
418	Chinizewski A.	624	Lugski M.
427	Crefal W.	626	Magnuszewski P.
428	Cyoult K.	628	Malesi J.
439	Czachorowski J.	651	Mlyczkowa M.
442	Dodroski S.	652	Mosdyń W.
443	Domitrowic S.	654	Mordel S.
445	Drzymała A.	660	Nwoeznicki L.
446	Drzymała M.	668	Nowak J.
450	Dziura J.	669	Nowak J.
458	Formański J.	674	Padzuin T.
460	Franciszkowicz M.	675	Past a I.
473	Gibski W.	683	Rozion a M.
478	Grasek G.	688	Renokowski K.
480	Grodecha M.	695	Romanek S.
484	Głod A.	702	Rudaszeński J.
485	Głob S.	704	Rumpka S.
501	Herndziński J.	709	Sanoleński M.
521	Jampolski J	712	Schwarc J.
531	Jankowski A.	739	Segna I.
538	Jarok M.	647	Siroki J.
534	Jó wiak J.	751	Smoleński M.
543	Kaluceb ki F.	754	Soucebiss B.
547	Kazalicki B.	757	Sontkowski M.
554	Kieltyka S.	763	Stasiński J.
556	Kittowski K.	776	Szczepanowski A.
570	Kohu td oruta G.	778	Sztec K.
571	Komaicak J.	780	Tamkienzie W.
576	Korbal J.	820	Wojciechowski J.
578	Kotoski M.	821	Wojnicki M.
579	Kowalczyk J.	822	Wojtala J.
580	Kowal L	828	Wosiński M.
581	Koztowski A.	834	Wozisai F.
587	Krucki J.	828	Wotkiewicz W.
598	Krz sztyniak P.	830	Zac J.
595	Kulczyki L.	831	Zaremba L.
598	Kustak J.	832	Zdrojewski A.
599	Kutata I.	835	Zienkarski A.
600	Kugdas.	858	Żotkowski M.

Nędza zamiast bogactwa.
(Dla „Gazety Polskiej".)

Pojadę sobie do Ameryki,
Aby zebrać tam pieniędzy
Tam zabawy i rozrywki
I nikt nie zna mówią nędzy.

Bo kto tylko tu powróci
Każdy o tem opowiada,
Hula, śpiewa, piosnki nuci
I ubranie ma nielada.

Ma pieniędzy i zegarek
I wygląda jak pan jaki,
Co posiada folwarek
Lub pałacyk siaki taki.

Nie jeden tem się łudził,
Nasłuchawszy się gadania,
A może jeszcze kto podbudzał,
Aby nie odstąpił zdania.

Cóż to tamten ma być lepszy?
„Myśli sobie i powiada",
Który przedtem był biedniejszy,
A teraz żyje nielada.

Więc i ja sobie zaradzę,
Aby pojechać do Ameryki,
Sprzedam wszystko, co posiadam,
Nie zważając na żony krzyki.

Ty tu nie płacz, nie narzekaj,
Bo ja zrobię, com zamyślał,
A ty siedź tutaj i czekaj
I zarobię i tobie przyszlę.

Chcę zarobić tam pieniędzy,
A tu kupim ziemi włuka,
Będziem żyć nieznając nędzy,
A także będziem mieć wieprzuka.

Sprzedał wszystko to nie żarty,
Niezważając na płacz żony,
Wykupił sobie szyfskartę,
I popłynął w obce strony.

No nareszcie i po podróży,
Bo już przybył do Ameryki,
Tu w przeróżny sposób wróży,
Chociaż chodzi jakby dziki.

Chciałby kogo o co spytać,
Lecz żaden go nie rozumie,
Bo tylko po angielsku słychać,
A Anglik po polsku nie umie.

Chodzi patrzy na około,
Strach ogarnął go niemały,
Posępniało jego czoło,
I zapłakał jakby mały.

Narzekając sam na siebie,
Że nie słuchał swojej żony,
Bo myślał żyć, jakby w niebie,
Aż tu dziwne jakieś strony.

Z kimś przypadkiem się spotkali,
Co po polsku doń powiada:
„Czyście z kraju przyjechali",
Tak jest panie, odpowiada.

Ale w kiepski czas przybyli,
Bo teraz bieda w Ameryce,
Fabryki wszędzie stanęły,
I ani zarobić na życie.

A ludzie, co bez roboty,
Ciągną się z miejsca na miejsce,
Tak jak u nas piechota,
Co na zimę stają w mieście.

Lecz człowiek temu nie wierzy,
Co niedawno powiedziano,
Idzie tu, i tam bieży,
Lecz wszędzie słyszy to samo.

Że nie ma gdzie zarobić centa,
Bo trudne są czasy teraz,
Dalej z buta wylezie pięta,
I to trafi się jeszcze nieraz.

Ci zaś co w lepszy czas tu żyli,
Zarobiwszy coś pieniędzy,
Do kraju sobie wrócili,
By nie widzieć tej tu nędzy.

A my pozostali biedacy,
Bez centa, lecz cóż robić,
Oczekując jakiej pracy,
Choćby na życie zarobić.

Bo do kraju ani myśleć,
Gdyż w kieszeni ani centa,
I doprawdy czysto czyściec,
Bo bieda coraz gorsza.

Bo wpierw, gdy się robiło,
Nie pomyślał o tej nędzy,
Często gęsto się wypiło,
Nie szczędząc na to pieniędzy.

Ale teraz, gdy na karku
Bieda siedzi i już gniecie,
Ani wspomnisz o pucharku,
Bo trudno teraz na świecie.

W kieszeni nie ma centa,
A tu zima się zaczyna,
Nadbiegają także święta,
A bieda zawsze przed oczyma.

Chciałby wrócić człek do kraju
I ukryć się przed tą biedą,
Bo wąż syczy w tym tu kraju
I powiada jeszcze idą.

Więc tak bracie! mój kochany!
Takie są tutejsze strony,
Bo tu żyją tylko pany,
Biedny zewsząd opuszczony.

W tym tu kraju bez roboty
Zginąć możesz dobry człecze,
Możesz wpaść też w suchoty,
Bo cię bieda zewsząd gniecie.

Tak człowiecze mój kochany,
Sprzedałeś dobro swe w kraju
Cały dzień chodzisz znękany,
W tym amerykańskim raju..

Bo zamiast nabyć pieniędzy
I wrócić w ojczyste strony,
Zostaniesz tylko w nędzy
I od wszystkich opuszczony.

Chodź do brata rodzonego,
Który przybył pierw w te strony,
Spróbuj, udaj się do niego,
A wnet będziesz odepchniony.

Choć byś pukał we dnie i w nocy,
Od domu chodząc do domu
Nikt nie poda ci pomocy.
I pociesryć nie ma komu.

Jan Zubelewicz.

Dunkirk, N. Y., 7 grudnia, 1893.

Korzystając z tutejszych przyjacielskich szpalt krajowych gazet polskich, donoszę moim znajomym, przyjaciołom i osobom interesowanym, że w Dunkirk, N. Y., tego roku nie ma żadnej pracy dla nowego przybysza, ani dla bysnesu. Odbieram bowiem od mych znajomych wiele listów z zapytaniem względem roboty i bysnesu — a nie podobnem jest każdemu z osobna odpisać; przeto publicznie oświadczam w „Gaz. Pol.", iż nikomu nie życzę tu przyjechać za robotą. Jest tu 500 polskich familii rodem z Ks. Pozn. Proboszcza mamy dobrego i tak samo mamy dobrego nauczyciela.

M. A. Mazany, syn chłopa od pługa.

Alberta, (Gilman P. O.), Minn., 7 go grudnia, 1893.

Szanowny Panie Dyniewicz!

Wyczytałem w pańskiej gazecie, iż w Chicago znajduje się bardzo wiele ludzi bez zajęcia, i którzyby chętnie wyjechali na farmy i pracowaliby za małe wynagrodzenie. Jeżeli tak, to ja bym potrzebował jednego a mój sąsiad tak samo jednego, mogliby robić przez całą zimę; zapłata będzie podług ich roboty, mogą przyjechać do Sauk Rapids, a tam im wskażą do Alberty drogę.

Z szacunkiem,
Lawrence Wiśniewski.

Jedenaście pożarów w jedenastu dniach.

Z Racine, Wis., donoszą 11 grudnia: Pożar uszkodził dzisiaj rano znacznie fabrykę „Racine Knitting Co." Strata wynosi $37.000. Jest to jedenasty pożar w tem mieście w przeciągu jedenastu dni.

Wielkie ćwikły.

W stanie Washington miejscami rodzą się ćwikły ważące aż do 15 funtów.

CHICAGO.

W wtorek po południu wyjechał w saniach William Scott z panną Emilią Millan z Eggleston. Na rogu Princeton ave. i 61 szej ulicy poczęli chłopcy ciskać w konia kulami ze śniegu Koń się rozbiegał, Scott wypadł ze sań na skręcie ul.; podczas gdy zwierzę zapędziło na sąsiednie podwórze, gdzie je zatrzymał płot. Sanki się rozbiły, panna Millan wypadła z nich i nadwerężyła się niebezpiecznie.

— **W Mercy szpitalu** znajduje się Fred Bruner z pod No. 4617 Atlantic ul., który ma w żołądku srebrnego dolara. Wszystkie środki dotychczas użyte, nie usunęły dolara z żołądka. Niezawodnie będą lekarze musieli przedsięwziąść operacyę. Bruner pokazywał w sobotę minął tydzień swej familii różne figle, pomiędzy innemi chciał pokazać, że łatwą jest rzeczą połknąć srebrnego dolara. Wpuścił go jednak cokolwiek za daleko do krtani i mimowolnie musiał go połknąć, bo w przeciwnym razie byłby się zadusił.

— **W wtorek przeszłego** tygodnia odkryto znów cztery wypadki ospy. Pacyentami, których odesłano do odnośnego szpitala są: 4 letni Józef Batek, z pod No. 522 25 Place, 15 letnia Tiny Bocornek, 1337 W. 21 ul., 25 letni John Nelsen 202 Fairview ave. i trzy lata liczące dziecko, którego matka pod No. 105 przy Norwood ave. mieszka.

— **Proces Prendergasta,** mordercy byłego mera czyli burmistrza miasta Chicago rozpoczął się w środę przeszłego tygodnia.

— **Na W. Randolph ulicy** zwłaszcza pomiędzy Ann ulicą i Willard Place w każdej prawie nocy włamują się złodzieje do jednego lub drugiego domu. Tak np. odwiedzili w nocy ze środy na czwartek mieszkanie pani Hauck, 378 W. Randolph ul. Nie zdobyli nic, gdyż pani Hauck posiada dwóch synów, którzy nie są w ciemię bici i ścigali jednego z chcących być złodziei aż do Washington bulewaru i Ann ulicy. Drugi złodziej znikł w poblizkim zaułku Pierwszy wydobył przy narożniku powyżej wspomnianym z kieszeni rewolwer i począł strzelać. W tym przybliżyła się bryczka, w której się znajdowało dwóch ludzi, którzy zawołali na złodzieja, aby wskoczył do ich powozu, co też uczynił. Wszyscy trzej zniknęli w ciemnościach nocy.

W ten sam wieczór pani Bessie Philipps mieszkająca pod No. 324 przy W. Randolph ul. czytała jakąś nowelę, gdy zobaczyła nachylającą się nad nią postać, której ręce schwyciły za pugilares leżący w koszyczku stojącym obok stolika, przy którym pani Phillips siedziała. Złodziej nie mówiąc nic wypróżnił pugilares i poszedł.

I tego samego wieczora przechodziła pani Minnie Deveans, mieszkająca pod No. 374 przy W. Randolph ulicy obok rogu Willard Place, gdy jakiś mężczyzna ją schwycił jedną ręką za szyję, podczas gdy drugą przeszukiwał jej kieszenie i zabrał, co tylko miała — nietylko pieniądze znajdujące się w jej kieszeni, lecz i koszyczek, w którym się znajdowały towary przez nią poprzednio zakupione.

— **Perry Holbert, klerk** zatrudniony w aptece H. H. Feinberga położonej pod No. 325 przy Washington bulewarze popalił się bardzo gazoliną w środę przeszłego tygodnia. Około godziny 10-tej jeden z kostumerów zażądał gazoliny. Holbert wlewał płyn ten z jednej butelki do drugiej, lecz palił zarazem cygaro. Iskra wpadła do płynu, nastąpiła eksplozya i Holbert stanął cały w płomieniach. Zapalił się także cały skład, w którym się znajdowały towary, warte co najmniej $2500. Holbert, który liczy lat 23, prawdopodobnie utraci wzrok.

— **W przedmieściu Romeo** został w czwartek zabity przez kamień, który z windy spadł na jego głowę Kroat, którego nazwa nie jest bliżej znaną.

— **Pociąg osobowy Chicago,** Burlington i Quincy kolei uderzył w czwartek na krzyżówce z Jefferson ulicą w wóz, w którym się dwóch mężczyzn znajdowało. Jeden z nich Philipp Claus został zabity na miejscu a drugi Fred Lang odniósł ciężkie pokaleczenia na głowie.

— **Pod nazwą „Mutual** Aid Polish Sharpshooters Society" pod opieką św. Fabiana Sebastyana zostało inkorporowane Towarzystwo nowe. Inkorporatorami są Józef Olejniczak, Franciszek Mencfeldowski i inni.

— **$75,000 żąda od profesora** G. Birkholza, który ma zakład fryzyerski w pokoju 1011 w świątyni masońskiej, panna Mamie Ryan. Birkholz twierdzi, że posiada dobry środek przeciw łysinie; a panna Ryan, która, niewiadomo z jakiej przyczyny utraciła swe włosy, udała się do niego. Włosy jej odrosły. Z tego chciał Birkholz skorzystać i miał wysełać cyrkularze, które przedstawiały pannę Ryan bez włosów i z włosami. Mamie mniema, że Birkholz ją przez to obraził i żąda $75,000 odszkodowania.

— **Korporacye tramwajowe** mają odtąd pomagać miastu przy usuwaniu śniegu z ulic. Czyszczą swe tory. I to wszystko!

— **W „Tribune", czasopiśmie** wychodzącem w Chicago, znajdujemy następującą wzmiankę: 500 mężczyzn i kobiet, pomiędzy którémi raz po raz się znajduje chłopiec lub dziewczyna, zgromadza się w każdy dzień po południu przed biórem pewnego czasopisma niemieckiego, które zawiera bardzo wiele ogłoszeń odnoszących się do pracy. W czwartek przeszłego tygodnia znajdowało się tam 300 ludzi; niewiasty były zastąpione przez 25 kandydatek do pracy. Zgromadzają się tam sami Niemcy.

— **W Jackson parku** znajduje się około 2000 ładunków drzewa (na zwyczajnych wozach), które są przeznaczone dla ubogich ludzi.

— **„Midway Plaisance"** jest reprodukowaną w małych rozmiarach w budynku towarzystwa „Young Men's Christian Association" w przedmieściu Evanston.

— **Woźnicę Karóla Geelowa** znaleziono w piątek nieżywego w jego mieszkaniu, 171 W. Kinzie ul. Nieumiarkowane picie wódki było prawdopodobnie przyczyną jego śmierci.

— **Karól Johann, krawiec** liczący lat 40, mieszkający pod No. 2107 przy 38 ul., usiłował w piątek odebrać sobie życie, ponieważ przegrał proces. Niezawodnie umrze.

— **Właściciela składu** obuwia McDowella pod No. 206½ przy W. Lake ul. odwiedziło w piątek wieczorem trzech ludzi, którzy go nasamprzód zbili, a następnie mu zabrali $250.

— **Peter Burke pracujący** dla Northwestern kolei został w piątek pochwycony na Green ulicy przez pociąg i pokaleczony tak, iż umarł w drodze do szpitala.

— **Morris Green z pod** No. 80 La Salle ulicy został w piątek uwięzionym ponieważ sprzedawał fałszywe bilety loteryjne. Miał do 2000 kostumerów po większej części dziewczyny i niewiasty. Green powiadał że te bilety były „bondsami", które wiedeńska kompania bankowa miała zapłacić.

— **W piątek znaleziono** w jego mieszkaniu pod No. 36 przy W. 13 ul., John'a O'Mally, który prawdopodobnie umarł z głodu. Liczył lat 93. Opiekować się miała nim 58 letnia siostra Annie O'Malley, która atoli w ostatnich czasach była prawie zawsze pijaną.

— **W Eureka budynku** No. 155 — 159 W. Madison ulicy powstał w piątek przed południem na 6 tem piętrze pożar. Budynek ten znajduje się przy Haymarket teatrze, który się spalił cokolwiek więcej jak tydzień temu.

— **Bieda jest wielka w** Chicago. W nocy z piątku na sobotę przespało się w kurytarzach ratusza 1119 osób. Nazajutrz dano każdemu znaczny kawał chleba. Chleb ten zakupiły (w ilości 150 bochenków) niektóre damy z pewnej piekarni położonej w zachodniej dzielnicy miasta. Matrony policyjne panie Waller i Mary H. Ahrens szukają wielkiego lokalu w środku miasta, w którymby głodni mogli dostać talerz rosołu, kawał chleba i filiżankę kawy.

— **Pani Fleming, utrzymująca** zakład zastawny (pawnshop) pod No. 127 Blue Island ave. udała się w sobotę rano po mięso do pewnego składu na Morgan ul. pozostawiając w domu 14 letnią córkę Mamie i 10 lat liczącego syna Jeffery Fleming. Ten bawił się z brytanem w tylnym pokoju podczas gdy jego siostra siedziała przy piecu czytając jakąś książkę. Skoro pani Fleming wyszła ze składu, przybył jakiś człowiek, który miał twarz obwiązaną chustką. Mamie myśląc, że to kostumer, którego nos boli, powstała aby mu usłużyć. Ten atoli zażądał, aby mu wydała pieniądze jej matki. Tymczasem przybył brytan, lecz wrócił, zkąd przyszedł, zostawszy kopniętym przez rabusia, który powtórzył swe żądanie, aby dziewczyna mu wydała pieniądze jej matki. Mamie wskazała mu szufladę od pieniędzy, która atoli była próżną. Natenczas zażądał złodziej, aby mu wydała zegarki znajdujące się w innej szufladzie, o której istnieniu dobrze musiał wiedzieć. Dziewczyna, której groził śmiercią, jeżeliby go nie usłuchała, otworzyła szufladę, a łotr zabrał kilka zegarków w wartości $400. W tem widział przybliżających się pięciu ludzi, których brat dziewczyny przywołał, wybiegł tylnemi drzwiami, przeskoczył płot od podwórza i znikł.

— **Trzech ludzi przybyło** w sobotę wieczorem do wagonu tramwajowego z Ogden ave., przyłączonego do pociągu Madison ulicy, gdy ten się znajdował w pobliżu Aberdeen ul. Odebrali pasażerom zegarki i klejnoty, poczem zeskoczyli z wagonu. Nie schwycono ich dotychczas.

— **Prendergast, morderca** burmistrza Harrisona, oświadczył, jak już poprzednio donieśliśmy, że zastrzelił Harrisona dla ważnych przyczyn. Obecnie ma chwile, w których jak sam powiada, nie wie, co czynić. Do soboty wynaleziono tylko 8 członków „jury" mającej go osądzić.

— **Krótki strajk rozpoczął** się w sobotę w Pullman. W piątek 60 kowali porzuciło pracę dla zniżenia myta. Gdy im atoli zarząd fabryki powiedział, że nie ma pracy dla wszystkich robotników, każdy powrócił do pracy.

— **Korporacye tramwajowe** muszą odtąd pomagać miastu w usuwaniu śniegu z ulic, na których znajdują się ich tory.

—**W ratuszu (City Hall)** przenocowało z niedzieli na poniedziałek blizko 1500 ludzi nie mających przytułku. Za łóżka w kurytarzach służyły im gazety, które im jakiś nieznany człowiek przyniósł. Niektórzy obywatele (pomiędzy nimi kilka dam) obdarzyli ich chlebem z masłem lub tak zwanemi „sandwiches", ciastkami itp.

W niedzielę rano ob. Artur Lipka, 93 Wells str., przysłał tym, którzy w ratuszu nocowali, 400 filiżanek kawy i chleb z masłem.

— **Campbell i Ainsley,** kontraktorzy części kanału drenażowego, których szopy i stajnie znajdują się przy granicy miasteczka Lemont i to w pobliżu Santa Fé kolei, utracili w sobotę wieczorem 9 koni i jednego muła. Stajenny postawił latarnię na podłodze w stajni a muł ją wywrócił, wskutek czego nastąpiła eksplozya. Stajenni zdołali wprawdzie wyprowadzić konie i muły, lecz 8 z nich pobiegło na tor kolejowy w chwili, gdy się przybliżał pociąg Santa Fé kolei. Niektóre ze zwierząt zostały zabite na miejscu, drugie zdechły później a inne trzeba było zastrzelić.

— **Mularz Fr. Banks,** pracujący przy „Stock Exchange" budynku na rogu La Salle i Washington ul., spadł w poniedziałek z 13go piętra do „basementu". Złamał kość pacierzową i pokaleczył straszliwie głowę. Zawieziono go do jego mieszkania pod nr. 726 Dickson ul. Żył jeszcze w wtorek rano, chociaż o wyzdrowieniu nie ma mowy. Liczy lat 28 i jest żonatym.

— **W nocy z niedzieli** na poniedziałek została Maryanna Dolna, mieszkająca pod nr. 576 Holt ave. w brutalny sposób zamordowana przez własnego męża, Łukasza Dolnego, którego uwięziono w poniedziałek rano. Przyznał się do winy bez okazania najmniejszego żalu. Kawałem żelaza bił niewiastę po głowie póty, póki tą nie przedstawiała jednej masy krwawej i krew nie obryzgała całej prawie izby. Dolny przybył w poniedziałek przed południem w stanie pijanym do domu i został uwięziony przez policyę, nim lud rozjątrzony mógł się zająć jego osobą. Dolny wytrzeźwiawszy, oświadczył, że zabił żonę, ponieważ była mu niewierną, nierzetelną i pijanicą.

— **Trzech ludzi napadło** w poniedziałek rano w jego groserni pod no. 362 Adams ulicy Clifforda i zażądało jego pieniędzy. Grosernik udawał, że chce otworzyć kasę, lecz natomiast schwycił rewolwer w pobliżu leżący. Spostrzegł to jeden z rabusiów i strzelił do niego, lecz chybił. Z tego skorzystał Clifford i strzelił także. Kula ugodziła jednego z rabusiów w czoło, który padł nieżywy, drudzy ubiegli. Zabity liczył około 25 lat i miał się nazywać Frank King.

—**Rada miejska uchwaliła** na sesyi poniedziałkowej, że miesięcznie ma być drukowany spis urzędników miejskich wraz z mytem, jakie każdy pobiera.

— **Olaf Anderson, robotnik** mieszkający na rogu Custom House Place i Van Buren ul., został w poniedziałek wieczorem 50 kroków od stacyi policyjnej na Harrison ul. napadnięty i obrabowany przez dwóch ludzi.

Echa powystawowe.

Austryaccy komisarze wystawy światowej Paliczek-Palmforst i Emil S. Fischer opuścili w piątek Chicago. Amerykę opuszczą na parowcu Normania.

— Robert Lory ze wsi tureckiej na Midway Plaisance podarował wszystkie swe lektyki szpitalom chicagoskim.

— W piątek podarowano ubogim 50 fur drzewa z rozebranych budynków w Jackson parku.

— Zewnętrzne ozdoby budynku francuzkiego na wystawie światowej zostały ofiarowane chicagoskiemu zakładowi sztuk pięknych.

— Robotnicy poczęli w piątek rozbierać maszynę Allis'a znajdującą się w hali maszyneryi. Ciężkie części zostały rozebrane w sekcyach i układane na wagony znajdujące się zewnątrz budynku za pomocą windy elektrycznej. Jednakowoż sekcya jedna ważąca 3 tys. ton, jest za ciężką dla windy i będzie wsuniętą na wagony za pomocą rąk robotników.

— Rada dyrektorów wystawy światowej postanowiła w piątek oddać Radzie południowego parku cały Jackson park, budynki, w nim się znajdujące i dopłacić $200,000, lecz za to została uwolnioną od wszelkich obligacyi za uszkodzenia itd. podczas wystawy. Ugoda ta praktycznie kończy główną część interesów wystawy, i jest uważana za szybkie ukończenie spraw korporacyi, która za wystawę i na wystawę wydała $31,000,000. Komisya południowego parku urzędowo obejmie całą tę własność w dniu 1-go stycznia, r. 1894, lecz Rada dyrektorów musi strzedz wszystkie budynki póty, dopóki nie zostaną usunięte wszystkie przedmioty wystawowe. Z nowym rokiem więc zostaną otwarte bramy Jackson parku po trzyrocznem zamknięciu (jeżeli się nie płaciło wstępnego) dla publiczności bezpłatnie.

— Prezydent Cleveland podpisał w piątek „bill", że pani Potter Palmer, prezydentka Rady pań wystawy światowej i pani Virginia C. Meredith, przewodnicząca Radzie mają prawo udzielenia nagród i dyplomów przemysłowcom, rysownikom i malarzom, którzy się przyczynili do uświetnienia wystawy światowej w Chicago. Pani Potter Palmer i jej towarzyszce pani Meredith sprzeciwiali się John Boyd, Thacher i członkowie komisyi narodowej wystawy światowej. Panie te więc odniosły zwycięztwo, lecz po długiej walce. Prez. Cleveland podpisał „bill" czyli raczej wspólną rezolucyę (Senatu i Izby Reprezentantów).

— Z wystawy chicagoskiej wysłano dotychczas do San Francisco 65 wagonów napełnionych przedmiotami, które zostaną okazywane na tamtejszej wystawie światowej. Pomiędzy nimi znajduje się statua królowej Izabelli, wykonana przez pannę Harriett Holsmer, która kilka dni temu przybyła do Chicago. Statua była przeznaczoną dla wystawy kolumbijskiej, lecz przysłanie jej spóźniło się o 6 miesięcy.

— W sobotę wysłano z Jackson Parku 12 wagonów przedmiotów wystawionych przez „króla armat" Kruppa. Robotnicy zaczęli w tym samym dniu rozbierać wielką armatę, którą Krupp przysłał na wystawę, lecz potrwa jeszcze kilka tygodni nim cała armata (z przyrządami) zostanie wywiezioną.

Raj dla włóczęgów.

Z Topeka, Kansas, donoszą 10go grudnia: Orędzie gubernatora Leweling, w którem poleca policyi, aby nie napastowała włóczęgów, i oświadcza, że prawo uchwalone przeciw włóczęgostwu, nie zgadza się z konstytucyą zostało wszędzie rozpowszechnionem i dla tego przybywają „tramps" owi całemi masami do tego stanu.

Urzędnicy pociągów towarowych oświadczają, że niepodobieństwem jest wstrzymać włóczęgów od wsiadania do wagonów. W miastach pierwszorzędnych, gdzie policya stoi pod kontrolą władzy przez gubernatora zamianowanej, nie odbywają się aresztowania włóczęgów, a wynikiem tego jest, że włóczęgi oblegają dworce kolejowe i zuchwale żądają pokarmu i odzieży. Kradzieże i rabunki są na porządku dziennym w każdej części stanu, lecz policya ma ręce związane rozporządzeniem gubernatora i nie może wystąpić przeciw włóczęgom.

Podróż w pudle.

O jednym z dwóch ludzi, którzy się chcieli wsławić przez to, iż kazali się przesłać na wystawę światową, usłyszano ponownie. Nazywa się Hermann Zeitung i zjawił się w Philadelphii. W poniedziałek usłyszeli ludzie pracujący w biórze ekspresu Adams'a wołanie o pomoc pochodzące z pudła, które przesłano z Chicago. Pudło przewrócono, gdy usłyszano wołanie o pomoc. Otworzono je i znaleziono w niem człowieka około 30 lat starego. Zaprowadzono go do sędziego, przed którym oświadczył, że się nazywa Hermann Zeitung, i że został z Chicago wysłany w pudle i że zamiarem jego jest podróżować w ten sposób na około kuli ziemskiej. Wyznał także, że kilka miesięcy temu podróżował w ten sam sposób z Nowego Yorku do Chicago.

Pudło jest rozmyślnie urządzone dla tych dziwnych podróży. Wewnątrz znajduje się siedzenie i miejsce w pudle jest stósunkowo dość wygodnem, wyjąwszy, gdy pudło zostaje przewrócone, w którym to razie podróżujący w niem musi stojeć na głowie. Zeitung nie ujdzie tym razem przed karą, gdyż podróżując w ten sposób oszukał różne kompanie kolejowe, nie płacąc za bilet kolejowy, lecz tylko za fracht.

Odważna niewiasta.

W Richmond, wsi położonej 20 mil od Selma, Alabama, zastrzeliła pani W. T. Smith murzyna, który wtargnął do jej sypialni. Mąż jej znajdował się w Berlinie, sąsiedniej wsi, gdzie dwa dni przedtem, negrzy zastrzelili jego brata. Zdaje się, że napastnik pani Smith należał do bandy, która zabiła jej szwagra.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 11 grudnia. Dr. Stephan, jeden z nauczycieli dzieci cesarza Wilhelma zachorował nagle na umyśle.

Berlin, 11 grudnia. Friedlaender, handlarz drzewem, mieszkający przy placu "Belle Alliance", otrzymał dzisiaj przez pocztę małe blaszane pudełko, które otworzył w obecności familii. Przy otwieraniu eksplodowało pudełko. Friedlaender nie został naruszonym, lecz syn jego liczący lat 4 i jego guwernantka zostali lekko pokaleczonymi.

Paryż, 11 grudnia. Vaillant, który rzucił bombę w francuzkiej Izbie deputowanych, wybrał za swego obrońcę znanego polityka Alberta Cremieux. Proces jego rozpocznie się w pierwszej połowie stycznia. Uwięziono trzech ludzi, którzy mieli styczność z zamachem; policya szuka jeszcze dwóch przyjaciół Vaillanta, którzy z nim w jednej fabryce pracowali.

Londyn, 11 grudnia. Poseł brytański w Rio de Janeiro donosi, że brazylijski admirał de Gama przeszedł do powstańców.

Rzym, 11 grudnia. W mieście Bitonto w prowincyi Bari nad adryatyckiem morzem powstała pomiędzy policyą i włościanami bójka, podczas której włościanin jeden został zabity i żandarm śmiertelnie raniony. Lud chciał według dawnego zwyczaju święto kościelne zakończyć fajerwerkami, na co policya i urzędnicy cła nie chcieli zezwolić To rozjątrzyło lud, który uderzył na żandarmów. Ci dali ognia i zabili jednego z włościan. Ci uderzyli powtórnie na żandarmów i policyą, która się cofnęła do stacyi policyjnej.

Tymczasem wpadł policyant Curci w ręce ludu. Ktoś zaproponował, aby policyanta polać petrolejem i podpalić, co też uczyniono. W tej chwili nadbiegł oddział żandarmów z innej części miasta, rozpędził lud i ocalił Curci'ego, który niezawodnie umrze.

Rzym, 11 grudnia. Nadeszły bliższe szczegóły o buncie w Partenio na wyspie Sycylii. Wieśniacy tamtejsi zaprotestowali przeciw upodatkowaniu mleka, zniszczyli ratusz, schwycili dwóch karabinierów i wlekli ich po ulicy. Tymczasem nadeszło wojsko, które zastało całą gromadę wieśniaków pastwiącą się nad karabinierami; na czele znajdowały się kobiety z obrazami króla i królowej i wołały „precz z podatkami." Oficerowie zażądali, aby wieśniacy się rozeszli, ci zaś strzelali kilka razy do wojska, które następnie także dało ognia. Wieśniacy cofnęli się zabierając swych zabitych i rannych.

Wieśniacy, skoro wojsko odeszło, zgromadzili się ponownie, udali się do mieszkania egzekutora i ucięli mu i jego żonie głowy, wsadzili na żerdzie i nosili w tryumfie po ulicach. Żołnierze zastrzelili czterech wieśniaków, i ranili dwóch tak, iż ci za dwie godziny umarli. 10 wieśniaków zostało mniej niebezpiecznie ranionych.

Petersburg, 11 grudnia. Wszystkie czasopisma żądają zwołania międzynarodowej konferencyi dla przedsięwzięcia wspólnych środków przeciw anarchistom.

Austin, Tex., 11 grudnia. Pociąg osobowy międzynarodowej kolei (do Meksyku) został dzisiaj rano niedaleko od Austin napadnięty przez zamaskowanych ludzi, zatrzymany i obrabowany.

Highland, Wis., 11 grudnia. W fabryce cynku w Mineral Point poczęto dzisiaj znów pracować po 6 miesięcznem bezrobociu.

Paryż, 12 grudnia. W Izbie deputowanych debatowano wczoraj o sobotniejszem rzuceniu bomby i uchwalono zmienić prawa tak, aby pobudzanie do zbrodni zostało bardzo surowo karanem. Uchwała przeszła pomimo oporu socyalistów i anarchistów, którzy są członkami Izby.

Washington, 13-go grudnia. W izbie niższej kongresu toczyły się wczoraj zacięte debaty o zamienienie terytoryum Utah na stan.

Fort Wayne, Ind, 13go grudnia. Wczoraj spłonęła fabryka „Auburn Church Furniture Co.". Strata jest dosyć znaczna.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIESCIOWO-NAUKOWY.
ROCZNIK VIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się rocznik VIII Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok. Upraszamy wszystkich czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przesyłali prenumeratę czemprędzej. Od liczby zgłaszających się abonentów wiedzieć możemy, jaki zrobić nakład.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami „Tygodnika", gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Ponury dom w Warszawie," "Perła Genui", były pięknemi powieściami, to rozpoczniemy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1 szym VIII rocznika, pod tytułem:

1) **Jan III Sobieski Bohater Wiednia** czyli Ślepa Niewolnica z Sziras, w 2 tomach, z 32 rycinami. Powieść ta nie będzie osobno w książkę drukowana, tylko w "Tygodniku."

2) **Pomorzanie w Gąsawie,** powieść osnuta na tle narodowym.

Prócz tego zawierać będzie „Tygodnik" pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne, jak w poprzednich latach.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna „Tygodnika", niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Upraszamy prenumeratę przysełać teraz gdyż około Nowego Roku jest bardzo wiele do czynienia.

Przez cztery ćwierci wieku i więcej *Dra Piotra Gomozo* było w użyciu i próby wykazały dowodnie, iż jest to najlepszy środek dotychczas odkryty przeciw chorobom krwi.

Jest to lękarstwo spreparowane z górskich ziół, korzeni, kory, liści, nasion, jagód i t. p., a ingredyencye te są czyste i leżące w przeciwieństwie do wódki sprzedawanej przez aptekarzy pod nazwą „bitters na krew".

Dra Piotra Gomozo nadaje krwi czystość i świeżość — daje nową żywotność osłabłym organom.

Nie możecie go nabyć u aptekarza. Sprzedają go tylko ustanowieni na to agenci drobiazgowi. Piszcie do Dra Peter Fahrney, Chicago, Ill.

Do młodzieży polskiej w Ameryce.

Z rozrastającą się emigracyą polską w Ameryce naturalnym wynikiem rzeczy i młodzież staje się coraz liczniejszą. Polaków w Stanach Zjednoczonych liczymy już jakie dwa miliony, a w tej liczbie jest wielka ilość młodzieży, zarówno urodzonej jeszcze w Polsce, jak i na ziemi amerykańskiej. Jeżeli chcemy, by ta młodzież nie została stracona dla sprawy polskiej, powinniśmy wszelkiemi siłami starać się zorganizować ją w jakie ciało, któreby ją utrzymywało w polskości, i zapewniło lepszą przyszłość dla narodu polskiego, któreby węzłem braterstwa i zgody złączyło przyszłe pokolenie, obecną młodzież, na której spoczywa przyszłość. Najlepszym sposobem jest złączyć wszystkie Towarzystwa młodzieży polskiej w jedno centralne Zjednoczenie.

Wiemy dobrze, że dzielenie się na dwie lub więcej wrogie sobie partye nie prowadzi do celu, jakim jest — dobro ogólne. Lud polski w Ameryce długo dzielił się na partye — i dziś zaczyna poznawać, jak to było szkodliwem. Niechże więc młodzież nasza nie wstępuje w te ślady, lecz niechaj, nie zważając na partye, złączy się w jedno zgodne Zjednoczenie.

Sprawa zjednoczenia młodzieży już została poruszona za inicyatywą Towarzystwa Patryotyczno - naukowego Młodzieży Polskiej w Chicago na ostatnim Sejmie Zjednoczenia Polskiego Rz. Kat. Towarzystwo wspomniane również obrało komitet, który od tego czasu ciągle pracuje nad doprowadzeniem do skutku projektu zorganizowania młodzieży polskiej w Ameryce. Komitet wypracował już konstytucyę przyszłego Zjedn. Młodzieży, którą obecnie przeglądają Wiel. księża ze Zjedn. P. R. K.

Oto są cele, które komitet ustanowił:

a) Pielęgnowanie języka ojczystego.

b) Utrzymywanie narodowości polskiej, jako też popieranie wiary w duchu katolickim — i oświaty.

c) Zakładanie bibliotek, czytelń itp., w którychby się młodzież mogła zbierać i kształcić nie tylko na dobrych Polaków i katolików, ale także na godnych obywateli kraju tutejszego.

d) Płacenie pośmiertnego po śmierci członka.

e) W razie potrzeby bronienie spraw polskich w prasie angielskiej — i

f) Urządzanie obchodów narodowych dla młodzieży w dniach 22go stycznia, 3 maja i 29 listopada.

Również Zjedn. Ml. ma zachęcać swe grupy do urządzania odczytów dla młodzieży.

Na tych zasadach uformowane Zjednoczenie Młodzieży, znajdzie, mamy nadzieję, między Polonią w ogóle, a młodzieżą w szczególe, szczerych zwolenników. Naturalnie będzie to zależało od większości, czy dodać, ująć lub zmienić cokolwiek w zasadach wyżej przytoczonych.

Do Towarzystw Młodzieży w Ameryce odzywamy się, by niniejszą odezwę na swych posiedzeniach przeczytały oraz wzięły sprawę pod należytą rozwagę. Niech się ścierają różne wnioski i zdania, z czego wyniknąć powinien pożytek dla przyszłej organizacyi.

Wiel. księży, rodziców, opiekunów i wszystkich, którzy mają jakąkolwiek pieczę i wpływ nad młodzieżą, prosimy o usilne poparcie naszej sprawy. Prasę polską również upraszamy o rady i wnioski, jak i o zainteresowanie szerszej publiczności o organizacyę Zjednoczenia Młodz. Pol. w Ameryce.

Wszystkich interesowanych, a osobliwie szanowne towarzystwa młodzieży, prosimy nadsyłać swe uwagi, opinie, zapatrywania itd. na ręce sekretarza Komitetu, Franciszka P. Danysza, zam. pod No. 733 Van Horn ul., Chicago Ills.

Stefan N. Napieralski,
Franciszek P. Danysz,
Wincenty F. Eichstaedt,
Stanisław J. Segers
Jan Tatera
Komitet.

Nie chciał obrazić Polaków.

Z Buffalo, N. Y., donoszą 11go grudnia: Biskup Coke odpowiedział dzisiaj piśmiennie komitetowi Polaków, który mu przedłożył uchwały powzięte na walnym wiecu, który się odbył w piątek wieczorem pod względem orzeczenia biskupa, które Polacy uważali za obrazę ich rasy. Biskup powiada: „W tem, co powiedziałem, nie ma najmniejszej rzeczy, któraby usprawiedliwiała oskarżenie o niegrzeczność dla polskich imigrantów. Wzmiankowałem Polaków w potocznej uwadze o nieoświeconych i sprzedajnych klasach różnych narodowości i powiedziałem to samo o nieświadomych Amerykanach, którzy swe głosy sprzedają. Wasze uchwały dowodzą, że wyobrażacie sobie, iż uwagi moje odnosiły się wprost do polskich mieszkańców w Buffalo. Protestowałem przeciw politycznemu wice-królestwu w Washingtonie, zdolnemu do kupowania i monopolizowania głosów nieoświeconej klasy imigrantów po całym kraju. Mówiłem o takich, których, jak myślałem, można znaleźć gdziekolwiekbądź w Ameryce. Jeżeli ich wcale niema, to naturalnie muszę was serdecznie przeprosić".

Właściciele sztorów farmerskich, zamieszkali w stanie: Illinois, Wisconsin, Indiana, Michigan tudzież Minnesota — zajmujący się kupowaniem produktów farmerskich jak np. masła, jaj itp. raczą w korzystnym dla nich interesie podać swój adres niżej podpisanemu.
Jacob Mayeski,
cor. Michigan ave. and Adams st., Pullman Bdng. (Kitchen)
Chicago, Ill.

☞ Chcący powinszować znajomemu, krewnemu lub komu z familii, pięknem wierszem na imieniny lub Nowy Rok, niechaj sprowadzi sobie z Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza książeczkę „Powinszowania". Cena 20 centów.

Mam na sprzedaż 8 lotów w Maywood, Ills. Jest to piękne miasteczko odległe tylko 10 mil od chicagoskiego ratusza w kierunku zachodnim. Ma światło elektryczne, tramwaje pędzone siłą elektryczną, różne składy i dwie wielkie fabryki, które zatrudniają wiele mężczyzn i dzieci. Loty te znajdują się w pięknem położeniu a są bardzo tanie. Sprzedaję je po $250 do $275.
Proszę się zgłosić do:
Józefa Garyantis,
4839 Throop str., Chicago, Ill.

SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—94.)
MIDY

Żywoty św. Pańskich
KS. PIOTRA SKARGI.
Druk jest skończony — dzieło to jest obecnie u oprawy od 2 tygodni. W przyszłym tygodniu odbierzemy z introligatorni.

JEST NAJLEPSZĄ
THE DOMESTIC

ODEBRAŁA
najwyższą nagrodę, jaką przeznaczono dla jakiejkolwiek Domowej maszyny do szycia i pracy szycia maszyną na Kolumbijskiej wystawie światowej.
GŁÓWNE BIÓRO:
239 & 241 Wabash Ave.,
RÓG JACKSON ULICY.
FILIE:
J. E. WEBB, 935 Milwaukee Avenue,
P. HINKLE, 841 W. North Avenue,
HURBACH, 2818 Archer Avenue,
Geo. JARROW, 538 E. North Avenue.
JOHN MAUS, 548 Lincoln Avenue,
JOHN WINTER, 1143 Lincoln Avenue,
W. S. White, 249 — 97 Str., South Chicago,
J. HUEBSCH, 1634 — 47 Street,
JOS. KLINGENBERG, 5119 S. Ashland Avenue.
Piękny zapas maszyn do szycia na podarunki na "Gwiazdkę."
(50 — 1)

Od roku 1856 w Chicago
Chas. Kozminski, & Co.
164—166 Randolph Str.
Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy sukcesyjne ki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

Założone w roku 1847.
C. B. Richard & Co.,
62 Clark Str. 594 Canal Str.
New York — Baltimore — Hamburg.
Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce.
Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.
Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.
Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.
W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.
W naszem biórze mówi się po polsku.
A. SEBETOWSKI
polski klerk.

"Pamiątka Ślubu".
(Ważne dla nowożeńców i wogóle dla osób w stanie małżeńskim żyjących).
Jest to bardzo piękny obraz w kolorze na grubym papierze rozmiaru 22x28 bez którego żaden dom polski być nie powinien. —
Jest to obraz wypracowany na tle biblijnem z dodatkiem herbów Ojca Św., Stanów Zjedn i Polski — w pośrodku jest miejsce na fotografię nowożeńców, u dołu zaś miejsce do wpisania odnośnych imion, dnia zaślubień itp. —
Cena jednego Exemplarza z przesyłką 75c. a od tuzina w większej ilości odstępuję stosowny procent. —
Kto przyśle 10c. w znaczkach pocztowych dostanie mały obrazek tejże Pamiątki Ślubu na okaz — a które przy późniejszem zamówieniu tego obrazu zostaną odliczone od ceny 75c. Pieniądze we większej ilości przesełać przez Express albo P. O. Money Orders lub w liście registrowanym
J. KWAŚNIEWSKI,
877—10. Ave. Milwaukee. Wis.
Obraz ten jest również do nabycia w „Księgarni Polskiej"
W. DYNIEWICZA,
W Chicago, Illinois.

Dr HAM
618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paralis, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne, choroby maciczne, zboczenia regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, Boleści popołogowe, puchliny, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsę, neuralgię bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci i mężczyzn.
CHOROBY ZARAŹLIWE
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko i tak, że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany
PORADA DARMO! Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do D ra Ham; — on nie żąda zapłaty z góry, tylko za pacyentów leczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2centową markę pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:
Dr C. B. HAM,
618 Madison st., Toledo, Ohio.

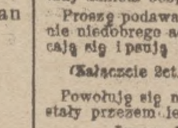
B. Stobiecka,
Praktyczna lekarka na oczy
489 Milwaukee Av.
CHICAGO, - ILLINOIS.
Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje przyrządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.
(Załączcie 2ct. markę pocztową na odpis.)
Powołuję się na następujące osoby, które stały przezemnie wyleczone.
Joanna Raszkowska, 55 Tell Place.
Ant. Małczyński, 607 Dickson Str.
Józef Makowka, 9 Lessing Str.
Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Ave.
Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str.
Michał Orzeszyński, 635 Milwaukee Ave.

Patenty
Caveats, Oznaki Handlowe,
PRAWO DRUKOWANIA MANUSKRYPTU.
Czyż mogę dostać patent? Po szybką odpowiedź i rzetelne zdanie piszcie do MUNN & CO., którzy mają prawie 50 lat doświadczenia w biznie je patentowym. Komunikacye są ściśle poufalymi. Przyślemy bezpłatnie podręcznik odnoszący się do patentów z uwiadomieniem jak takowe można uzyskać. Darmo także wysełamy katalog książek odnoszących się do mechaniki i wiedzy.
Patenty wyjęte przez Mun & Co. są szczegółowo wzmiankowane w Scientific American, i w ten sposób zostają obszernie rozpowszechnione pomiędzy publicznością bez kosztów dla wynalazców. Wspaniałe to czasopismo, wychodzące tygodniowo, po elegancku illustrowane ma największą cyrkulacyę z wszystkich wiedo ościowych dzieł w świecie. $3 rocznie. Numer na okaz bezpłatnie. Wydawnictwo odnoszące się do budownictwa, $2.50 rocznie. Pojedyncze numery 25c. Każdy numer zawiera piękne ryciny kolorowane i fotografie nowych domów z planami, które okazują tym, którzy chcą budować, ostatnie wzory i zabezpieczą im kontrakty. Udajcie się do
Munn & Co.,
New York, 361 Broadway.
(Jan. 1, '95)

Ceny Targowe.

Chicago, 12 Grudnia 1893.

Żywe świnie	4.09—5.45
Owce	1 50—4.65
Bydło, 100 funtów	1.50—5.70
Owies	27—31
Pszenica	45—61
Żyto	42—54½
Groch, buszel	1.00—1.05
Siano	7.50—11.00
Len	1.22
Kukurydza	34—39
Spirytus	1.15
Fasola, miech	1.45—1.50
Indyki, funt	9—10½
Kaczki	8—9
Kury	6—7
Cytryny, pudło	3.50—5.00
Miód, funt	6—15
Łój	3—5
Masło	16—27½
Jaja, tuzin	18 - 24
Jabłka	2.00—4.00
Gęsi, tuzin	5.00—6.00
Banany, pudło	1.50
Tymotka	3.50—3.60
Schaby, 100 funtów	6.70
Buteryna, funt.	14½—18
Mąka pszenna	1.35—3.50
Kartofle	54—60
Koniczyna	9.60—9.85
Szynka.	9.50
Cebula beczka	1.25
Peklowina } beczułka	12.75
Smalec } beczułka	7.97½
Jęczmień	35—50
Ser	9½—12
Ćwikła, beczka	1.00—1.25
Pomidory, buszel	1.00—1.25
Kuropatwy tuzin	3.75—4.00
Słomki	4.00
Przepiórki	1.00—2.00
Zające	1.25—3.50
Cielęta	2.50
Cukier	3½—5⅝
Węgle	3.50—7.00

W
KSIĘGARNI POLSKIEJ
znajdują się następujące
OBRAZY:
MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy Rusi.) - - - 60 c.
KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.
JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolor czarny) 50 c.
TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - - 50 c.
Chromolitografie MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ bardzo śliczna praca na płóciennym papierze w kilku kolorach, format 15½x20½. Cena 50c.
W. Dyniewicz.

Scholl'a gale ya umiejętności pod No.
547 S. HALSTED ULICY,
w pobliżu 14-tej ul.
Wszystkim pracownikom polecam doskonały mój skład, gdyż podobizny przezemnie wykonane się najlepszemi a zarazem najtrwalszemi. Obrazy członków Towarzystw czy to zwyczajnych lub kościelnych wykonuję jak najprędzej i najdokładniej. —
Z szacunkiem
Scholl fotograf
(Każdy kustomer dostanie darmo obraz polskiej parady).
(Dec. 26—93)

PIERWSZA
Księgarnia Polska
W AMERYCE
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA
W CHICAGO
odebrała wielki zapas kalendarzy na rok 1894 r. pod tytułem:
KALENDARZ MARYANSKI
NA ROK
1894
Cena z przesyłką pocztowa
14 centów.
Kalendarz Maryański na rok 1894 zawiera:
Kalendarz na każdy dzień w roku 1894. — Życzenia na Nowy Rok 1894. — Złoty jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII.— Kościół, Ojciec św. Leon XIII i sprawa socyalna. (Z dwiema rycinami.) — Cudowny obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. — Pan Bóg swoich nie opuści (z 20 rycinami). — Matka Boleściwa, Przygody w podróży przez Karola Maya, (z czterema rycinami.) — Podanie hiszpańskie o św. Józefie. — Oszczerczyni. — Miłujcie nieprzyjaciół waszych. — Mistrz szewski z Ispahanu, czyli jak można przeciw własnej woli zostać wróżbiarzem, albo jakto i zła niewiasta dopomódz może do szczęścia, (z ośmiu rycinami.) — Czterochsetletnia rocznica odkrycia Ameryki i międzynarodowa wystawa w Chicago (z 7 rycinami.) — Jak się Frycowi powiodło na zalotach. Zabawna przygoda w jednym akcie, w dwunastu odsłonach (z 12 rycinami.) — Żarty i dowcipy.
Kalendarz ten zawiera obrazy w ślicznych kolorach Matki Boskiej Nieustającej Pomocy — wartości co najmniej 25 centów i obraz papieża Leona XIII wartości najmniej 10 do 15 centów. Obydwa te obrazy można dać sobie osobno w ramy oprawić. Oraz kalendarz ścienny
Cena Kalendarza z przesyłką pocztową
14 centów.
Dla miejscowych w Chicago (bez przesyłki) — w księgarni po 10 centów.
Tego kalendarza nie wydaje się na premię.